

GŁOS KUTNOWSKI

ORGAN WKŁEK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V)

NIEDZIELA 29 MAJA 1949 ROKU

Nr 145 (1069)

Czwartkowe posiedzenie 4 ministrów spraw zagranicznych

Stanowisko radzieckie Minister Wyszyński ponownie wyjaśnia propozycje ZSRR w sprawie jedności Niemiec

PARYŻ (PAP). — Na czwartkowym posiedzeniu Rady Ministrów Spraw Zagranicznych 4 mocarstw w dalszym ciągu toczyła się dyskusja nad pierwszym punktem porządku dziennego.

Na poprzednich posiedzeniach, jak wiadomo, jedynie delegacja radziecka złożyła konkretne propozycje, zmierzające do praktycznego rozwiązania problemu gospodarczej i politycznej jedności Niemiec.

Delegaci państw zachodnich wypowiadając się ogólnikowo przeciwko propozycjom radzieckim, nie złożyli jednak żadnych własnych propozycji.

Na posiedzeniu czwartkowym minister spraw zagranicznych Francji Schuman oświadczył, że propozycje delegacji radzieckiej nie są dla niego dostatecznie jasne i że pragnąłby otrzymać dodatkowe wyjaśnienia.

OŚWIADCZENIE MINISTRA WYSZYŃSKIEGO

W odpowiedzi minister Wyszyński oświadczył, że propozycje radzieckie sformułowane zostały dostatecznie jasno i konkretnie i nie wymagają dalszego wyjaśnienia, niemniej jednak, skoro p. Schuman pragnąłby dodatkowych wyjaśnień, delegacja radziecka gotowa jest to uczynić. Minister Wyszyński ujmuje propozycje radzieckie w następujących czterech punktach:

- 1) Jedność gospodarcza i polityczna Niemiec jest niemożliwa bez stworzenia jednolitego niemieckiego organu centralnego.
- 2) Organ ten winien zajmować się sprawami budownictwa gospodarczego i państwowego, mającymi znaczenie dla całych Niemiec.
- 3) Ogólno-niemiecka rada państwowa winna być stworzona na podstawie istniejących obecnie w strefach zachodnich i w strefie wschodniej niemieckich organów gospodarczych.
- 4) Ogólno-niemiecka rada państwowa winna sprawować funkcje rządowe, tj. winna być organem o charakterze rządowym z tym jednak, że zwierzchnia władza należeć będzie nadal do Rady Kontroli.

WYPOWIEDZI ACHESONA, BEVINA I SCHUMANA

Nie bacząc na to, że przema wiający po Wyszyńskim — Acheson oświadczył, że propozycje radzieckie są „jasne i ściśle” — przedstawiciele państw zachodnich w dalszym ciągu zgłaszali przeciwko nim wiele nieokreślone i mgliste sprzeciwy, nie wysuwając jednak żadnych własnych konstruktywnych propozycji.

DRUGIE PRZEMÓWIENIE MINISTRA WYSZYŃSKIEGO

Zabierając ponownie głos, minister Wyszyński stwierdził:

Komunikat

Dnia 28 bm. o godz. 17-tej w sali konferencyjnej Dzielnicy Staromiejskiej, ul. Południowa 11, referat na temat Kongresu Pokoju wygłosi delegatka tow. Borecka.

Po referacie wyświetlony zostanie film pt. „As wywiadu” oraz najnowsza kronika aktualności.

Na proczyste zebranie zaprasza wszystkich pracujących Dzielnicy Staromiejskiej.

Komitet Dzielnicy.

że po przemówieniach Schumana, Achesona i Bevina, wbrew woli, musi powrócić do spraw, które już raz wyjaśnił.

W środę i w czwartek — powiedział Wyszyński — mówiono nam, że sprawa Rady Kontroli jest raczej sprawą formalną, niż merytoryczną.

Mówiono nam, że sprawa przywrócenia 4-stronnej kontroli sojuszniczej winna być rozstrzygnięta dopiero po rozstrzygnięciu całokształtu różnych zagadnień gospodarczych i politycznych, dotyczących Niemiec. Można by przeciwko temu nie oponować, gdyby kierować się regułą arytmetyczną, że zmiana porządku cyfr dodawanych nie zmienia sumy.

Ale wydaje mi się, że nie chodzi o to, w jakim porządku winniśmy rozstrzygać te czy inne zagadnienia, chodzi o to, że sprawa Rady Kontroli nie jest zagadnieniem formalnym. Jest ona nieodłączna od meritum problemu niemieckiego.

Nawiązując do deklaracji Bevina na poprzednim posiedzeniu, że uważa on za celowe ograniczyć zakres działania kontroli sojuszniczej do spraw bezpieczeństwa, minister Wyszyński powiedział m. in.:

Dnia 25 maja 1949 roku Bevin mówił, że Niemcy „powinni sami się rozwijać” i że powinniśmy tylko zagwarantować, by nie tworzyli oni znowu jakiegokolwiek potencjału wojennego, nie rozpoczynali znowu zbrojeń i t.d. Nalegał on, ażeby kontrolę ograniczyć jedynie do spraw bezpieczeństwa.

Wiadomo jednak, że zaledwie przed miesiącem p. Bevin razem z przedstawicielami USA i Francji podpisał w Waszyngtonie porozumienie w sprawie kontroli ze strony 3 mocarstw i porozumienie o statusie okupacyjnym.

W obu tych układach zadania kontroli potraktowano znacznie szerszej, niż kwestie bezpieczeństwa.

Jeżeli spojrzymy na tekst statutu okupacyjnego, zobaczymy, że przewiduje on kontrolę nad handlem zagranicznym, nad operacjami walutowymi, nad układami międzynarodowymi, zawieranymi przez Niemcy itd. Jedynie przy bardzo swobodnej interpretacji można za liczyć wymienione sprawy do kategorii kwestii bezpieczeństwa.

Radziecki minister spraw zagranicznych przypominał, że zakres kontroli sojuszniczej ustalono już wystarczająco wyraźnie w 1945 roku w Londynie i Poczdamie. Kontrola 3 mocarstw wprowadzona w Trizonii, nie jest bynajmniej bardziej ograniczona. Różnica polega jedynie na tym, że

STATUT OKUPACYJNY STANÓW GORSZE WYDANIE DOBRYCH DOKUMENTÓW

Co się tyczy uwag Achesona, który przeciwstawił stanowisko delegacji radzieckiej brutalnej zasady jedności Niemiec w Radzie Kontroli, stanowisko mocarstw zachodnich, które oparły jakoby wszechstronną kontrolę na zasadzie rozstrzygnięcia zagadnień większością głosów, minister Wyszyński zwrócił u-

wagę na ten punkt układu o 3-stronnej kontroli, który zawiera dość dziwny przepis, udzielający uczestnikom kontroli prawa głosu proporcjonalnie do fundusów, asygnowanych przez odpowiedni rząd Niemcom Zachodnim.

Ten, kto asygnuje więcej, otrzymuje odpowiednio większą ilość głosów. Prócz tego, jeśli w danej kwestii zainteresowana jest zjednoczona agencja eksportowo - importowa lub zjednoczona agencja do spraw waluty zagranicznej — rozstrzygający głos należy do USA.

Jest to istotnie jednogłębność w ścisłym znaczeniu tego słowa — stwierdził minister Wyszyński, skoro jeden tylko głos USA rozstrzyga sprawę. Nie jest to bynajmniej demokratyczna metoda rozstrzygnięcia zagadnień.

Z kolei Wyszyński poruszył sprawę funkcji Rady Kontroli. Stwierdził on, że możliwe było by obecnie przekazanie niektórych funkcji Rady organom niemieckim bez uszczerbku dla kompetencji Rady Kontrolnej jako zwierzchniej władzy w Niemczech.

WYMOWA CYFR MIN. WYSZYŃSKIEGO

Przypominając, że Acheson poświęcił znaczną część swych wywodów wychwalaniu sytuacji gospodarczej w Zachodnich Niemczech, Wyszyński przytoczył liczne fakty i cyfry, które rzucają na tę sytuację zupełnie inne światło.

Okazuje się np., że według urzędowych danych statystycznych, wskaźnik cen artykułów żywnościowych w Bizonii wzrósł od czerwca 1948 r. — do początku 1949 roku z 123,5 do 152,2. W tymże czasie wskaźnik cen towarów przemysłowych wzrósł z 175,6 do 216,2. Ogólny zaś wskaźnik cen wzrósł z 154,8 do 190,6 przy czym za sto przyjmuje się ceny z 1938 roku. Wskaźnik kosztów utrzymania rodziny robotniczej wynosi tam obecnie 190 w porównaniu z 1938 rokiem. Bezrobocie w ciągu ub. 5 miesięcy wzrosło 2 i pół raza.

Z drugiej strony minister Wyszyński przytoczył szereg faktów, charakteryzujących sytuację gospodarczą strefy radzieckiej, podkreślając wielkie postępy odbudowy pokojowych gałęzi przemysłu, mimo wstrzymania dostaw węgla, koksu i metali ze stref zachodnich.

Sukcesy te tłumaczą się w znacznym stopniu okolicznością, że między wschodnią strefą Niemiec a krajami Europy Wschodniej i Południowo-Wschodniej nawiązane zostały normalne stosunki handlowe i gospodarcze. Związek Radziecki przyczynia się wydatnie do rozwoju pokojowych gałęzi przemysłu w Niemczech Wschodnich. Odbudowa gospodarki wschodnio-niemieckiej odbywa się bez zaciągania jakiegokolwiek bądź długów zagranicznych, które by odciążały ludność.

Budżet strefy wschodniej w 1948 roku wykazał dodatnie saldo w wysokości 700 milionów marek. W roku bieżącym dodatnie saldo budżetu wschodnio-niemieckiego przewyższy prawdopodobnie miliard marek. Równocześnie w strefie wschodniej odbywa się obniżanie podatków, podczas gdy rosną kredyty na zdrowie publiczne, oświatę i kulturę.

Pragnąc widocznie rzucić cień na niezbitą daną, przytoczone przez ministra Wyszyńskiego, Bevin oznajmił, że „będzie mógł przedstawić cyfry, podane przez Wyszyńskiego Niemcom, którzy znajdowali się w strefie wschodniej, lecz następnie opuścili tę strefę”.

Minister Wyszyński odparł, że radzieckie władze okupacyjne rozporządzają takimi samymi możliwościami w stosunku do Niemców, przechodzących do strefy wschodniej ze strefy brytyjskiej. Nie myślę jednak — powiedział minister Wyszyński — by można było liczyć się z opinią tych ludzi i korzyść z nich, jako ze źródła informacji.

Po drugim przemówieniu ministra Wyszyńskiego, posiedzenie zamknięto. W piątek ministrowie spraw zagranicznych kontynuują omawianie spraw, dotyczących jedności Niemiec.



Przymusowa ewakuacja dolara z Chin

PZPB w Pabianicach przodują PZPB Nr 4 na drugim miejscu — PZPB Nr 6 wyróżnione Orzeczenie sądu konkursowego

Pierwszy tegoroczny etap współzawodnictwa międzyzakładowego w przemyśle bawelnianym zakończył się wielkim triumfem 11-tysięcznej załogi jednej z największych fabryk włókienniczych w Polsce — Państwowych Zakładów Przemysłu Bawelnianego w Pabianicach. Mimo niezwykle silnej konkurencji 32 zakładów bawelnianych załoga ta zdobyła zaszczytne miano „przodującego zakładu przemysłu włókienniczego w pierwszym kwartale 1949 r.” i premie w wysokości 1.500.000 zł.

Sąd konkursowy po rozpatrzeniu w dniu 27 bm. osiągnięć załóg zakładów objętych współzawodnictwem stwierdził, że najlepsze wyniki we wszystkich dziedzinach objętych regulaminem współzawodnictwa międzyzakładowego, osiągnęła załoga zakładów pabianickich, przodująca od dłuższego czasu całe

mu polskiemu przemysłowi włókienniczemu.

Drugą nagrodę w wysokości 750 tys. zł otrzymała załoga Państwowych Zakładów Przemysłu Bawelnianego Nr 4 w Łodzi. Wykazuje ona również doskonały poziom organizacyjny, wysokie przekraczanie miesięcznych i kwartalnych planów produkcji oraz dobrą jakość produkowanych towarów.

Trzecią nagrodę w wysokości 150 tys. zł zdobyła załoga PZPB w Krosnowicach.

Sąd konkursowy wyróżnił poza tym załogę PZPB w Mirsku i załogę Państwowych Zakładów Przemysłu Bawelnianego Nr 6 w Łodzi. Zakłady te w latach ubiegłych miały gorze wyniki pracy, a w roku bieżącym zwiększyły wskaźniki wykonania planów produkcyjnych, podniosły dyscyplinę pracy i osiągnęły wysoki poziom na odcinku socjalnym i szkoleniowym.

Eisler zwolniony! Kapitulacja imperialistów przed jednomyślną opinią świata

LONDYN (PAP). — Znany antyfaszysta niemiecki Gerhardt Eisler, porwany z pokładu „Batorego” i aresztowany przez policję brytyjską z rozkazu Amerykanów, został w piątek zwolniony przez sąd londyński, który odrzucił jako nieuzasadnione, żądanie władz amerykańskich wydania Eislera.

Rozprawa toczyła się w atmosferze niezwykłego zainteresowania. Już na dwie godziny przed jej rozpoczęciem, przed gmachem sądu przy Bow-Street zaczęli się gromadzić dziennikarze brytyjscy i zagraniczni oraz publiczność.

Rozprawę prowadził przewodniczący Sądu, Lawrence Dunne. W obronie Eislera wystąpił: członek parlamentu Pritt i adwokat Collard. Ambasador Stanów Zjednoczonych zastępował kilku adwokatów z p. Holmesem na czele.

Zastępca Stanów Zjednoczonych wysunął szereg wniosków i zastrzeżeń formalnych, mających na celu odwołanie sprawy. Zakwestionował on m. in. identyczność Eislera i zaproponował sprowadzenie ze Stanów Zjednoczonych świadka na stwierdzenie jego tożsamości. Adwokat Holmes podał, że Eisler fałszywie wypełnił szereg formularzy związanych z jego bezskutecznymi podaniami o zezwolenie na wyjazd ze St. Zjednoczonych.

Z uwagi na to, że w myśl układu anglo-amerykańskiego w sprawach o składanie fałszywych danych nie obowiązują ekstradycja, Holmes uciekał się do rozmaitych kruc-

ków prawnych, aby wykazać, że Eisler dopuścił się kryzwo-przysięstwa, które należy do przestępstw, podlegających ekstradycji.

Ta absurdalna teza została rozbita przez postać Pritta, który podał definicję prawną kryzwo-przysięstwa i dowiódł, że w postępowaniu Eislera nie było ani jednej cechy kryzwo-przysięstwa.

Oświadczenie Pritta było krótkie, rzeczowe i skrzyło się dowcipem, podczas gdy zastępca Stanów Zjednoczonych składał długie oświadczenia, w których brak argumentów uściłowiał zastąpić rozmaitymi cytatami z orzeczeń sądowych.

Brak dowodów i argumentów ze strony pełnomocnika ambasady amerykańskiej oraz jasność argumentacji postać Pritta były tak oczywiste, że nikogo nie zdziwiło oświadczenie sędziego, iż uważa sprawę za dostatecznie wyjaśnioną.

W tym stanie rzeczy sędzia ogłosił orzeczenie, oddalające żądania Stanów Zjednoczonych i nakazujące niezwłocznie wypuszczenie go na wolność.

Wiadomość o zwolnieniu Eis-

lera lotem błyskawicy rozeszła się po całym Londynie. Przed sądem gromadziły się tłumy ludzi wnosząc okrzyki na cześć Eislera. Zebrani oklaskiwali Eislera, gdy wsładał do taksówki.

OŚWIADCZENIE EISLERA

Po zwolnieniu Eisler złożył dziennikarzom oświadczenie, w którym powiedział m. in.:
Wyrażam swą najeźbłą wdzięczność Rządowi Polskiemu i narodowi polskiemu. Jestem również wdzięczny tym licznym Anglikom, którzy przyszyli mi z pomocą. Pragnę teraz jaknajszybciej wyjechać do Lipska. Zapewniam wszystkich, że będę pracował w Niemczech w interesie pokoju i postępu.

Olbrzymie pożary w Indiach

LONDYN, (PAP) — Jak do nosi z Kalkuty Agencja Rente- ra, olbrzymi pożar w dzielnicy handlowej miasta wyrządził szkody na 30 milionów rupii. Ofiar w ludziach nie było.

W tymże dniu ogień strawił wielkie zapasy bawełny w fabryce w Ahmedabad w odległości 28 mil na północ od Bombaju.

Chłopi uświetnią czynem Święto Ludowe Rolnicy pow. sieradzkiego odpowiadają na apel Regnowa

Apel gospodarzy z Regnowa odbił się głośnie echem wśród chłopów naszego województwa. Ze wszystkich stron napływają meldunki o zobowiązaniach, jakie podejmują chłopi w celu należytego uczczenia Święta Ludowego. Z olbrzymiej ilości napływających zobowiązań podajemy kilka najcharakterystyczniejszych. I tak chłopi z gminy Barczew (pow. sieradzki) zobowiązali się naprawić drogi gromadzkie o łącznej długości około 4 km. Niezależnie od tego zobowiązali się oni wybudować nowy most i naprawić kilka innych, oraz oczyścić ro-

wy w gromadzie Kuśnie, Stefanowie i Pyszkowie.

Na uwagę zasługują uchwały podjęte przez chłopów z gminy Bartochów, którzy zobowiązali się do wybudowania i naprawy wyrwy w watach nad rzeką Wartą długości 1,2 km, zaś gospodarze z gromady Łabędzie teje gminy zobowiązali się do wybudowania jednego pietra remizy strażackiej, oraz świetlicy ZSCH.

Godna naśladowictwa jest uchwała Powiatowego Zarządu Związku Samopomocy Chłopskiej w Sieradzu, który postanowił zorganizować 68 kół gromadzkich ZSCH. W ten sposób już wszystkie groma-

dy w ziemi sieradzkiej posiadają swoje koła samopomocowe.

Nie pozostają w tyle chłopi z powiatu łowickiego. I tak np. gospodarze z gminy Dąbko wice zobowiązali się do uczczenia Święta Ludowego w ciągu jednego dnia zwieźć 150 furmanek żwiru na budowę gmachu Liceum w Łowiczu.

Tegoroczne Święto Ludowe będzie wielkim przeżyciem dla całej polskiej wsi. Będzie ono mobilizacją w walce o pokój, o odbudowę kraju, o jedność ruchu ludowego, o sojusz rolniczo-chłopski.

Co widziałem w ZSRR

Spotkania z ludźmi radzieckimi

W czasie przeszło 3-tygodniowego pobytu w ZSRR dziennikarze i pisarze polscy zetknęli się z wielką liczbą ludzi radzieckich, z robotnikami, chłopami i inteligencją, z ludźmi młodymi i podeszłego wieku, w stolicy i w dalekich częściach kraju. Spotkania te, rozmowy z ludźmi radzieckimi, zapoznanie się z ich życiem, sposobem myślenia i działalnością — było dla nas wszystkich największym przeżyciem. Wiele bowiem jest rzeczy pięknych i wspaniałych w ZSRR, ale nie ma nic pięknierzego nad ludzi radzieckich!

W fabryce maszyn rolniczych w Lubiercach pod Moskwą poznaliśmy młodego jeszcze stosunkowo człowieka, inżyniera Majata. Inż. Majat jest obecnie głównym inżynierem wielkiej fabryki, znanej całemu Związkiowi Radzieckiemu i wielu ludziom poza granicami ZSRR. Fabrykę w Lubiercach znają ludzie również w Polsce, ponieważ wystawia ona swe ekspozycje na wielu wystawach zagranicznych, w tej liczbie i na Targach Poznańskich. Warto posłuchać historii życia inż. Majata, opowiedzianej zresztą bardzo niechętnie — na nasze natrączywe prośby.

Historia życia inż. Majata

Przed 17 laty zaczął pracować w pewnej moskiewskiej fabryce chemicznej młody, niewykwalifikowany robotnik. Młody człowiek po pracy uczył się w szkole wieczorowej. Po ukończeniu jej wstępuje do wyższej uczelni technicznej — ciągle jeszcze nie przerywając pracy zawodowej. Kończy Instytut Techniczny i rozpoczyna pracę w Błurze Konstruktoryjnym fabryki maszyn rolniczych. Po kilku latach młody inżynier konstruuje nowy, oryginalny typ maszyny rolniczej. Maszyna okazuje się bardzo praktyczną i użyteczną, znacznie lepszą, niż maszyny zagraniczne. Konstruktor pracuje ciągle nad

nowymi, coraz bardziej złożonymi modelami i typami maszyn rolniczych. Za skonstruowanie pierwszego kombajnu do zbioru lnu otrzymuje nagrodę stalinowską. Inż. Majat nie zna innej troski nad tą, by fabryka jego dawała więcej, niż dotychczas maszyn rolniczych dla kolchozów — liczba 100 tys. maszyn rolniczych produkowana obecnie w ciągu roku nie zadowala go — ponad to, by jak najlepiej utworzyć drogę do najwyższych osiągnięć życiowych młodzieży pracującej w fabryce.

Ludzie decydują o wszystkim

Historia życia inż. Majata nie jest czymś wyjątkowym i nikt jej w ZSRR nie uważa za wyjątkową. Jest to właściwie historia typowa, historia całego pokolenia wychowanego przez władzę radziecką. Historia pokolenia, któremu socjalizm otworzył drogę do pracy i wolności. Spotykaliśmy ludzi takich, jak inż. Majat w wielu przedsiębiorstwach i instytucjach radzieckich. Są oni! wytworem rewolucji socjalistycznej i budowniczymi socjalizmu. Ich talenty nie zostały zmarnowane i zaprzepaszczone. Ich nienasycony głód wiedzy i ped do twórczej pracy zostały mądrze pokierowane przez władzę radziecką i przez partię bolszewicką, dla dobra ich samych i dla dobra ojczyzny socjalistycznej. Nowa młodzież wychowywana już przez Majata i ludzi jego pokroju patrzy w przyszłość z wiarą i spokojem. — Widzi ona jasną i szeroką drogę życiową przed sobą. Droga ta prowadzi do komunizmu, a przyswiewca jej mandra zasada, którą kieruje się kraj socjalizmu: ludzie decydują o wszystkim!

Z maszynami lubiereckimi zetknęliśmy się nie tylko w fabryce podmoskiewskiej. Zetknęliśmy się z nimi również parę tysięcy kilometrów od Moskwy, w syberyjskim kolchozie „Gigant”. Zetknęliśmy się tam również z ludźmi takimi, jakich poznaliśmy już w Lubiercach.

Twórcy kolchozu „Gigant”

Chcę opowiedzieć o Szadrinie, przewodniczącym kolchozu „Gigant”, położonego u stóp gór altajskich. Wysoki i barczysty mężczyzna, herkulowej budowy, pracował w kolchozie „Gigant” do chwili wybuchu wojny. Po zdemobilizowaniu się wrócił na swoje stanowisko. Chodzimy z Szadrinem po ogromnym gospodarstwie (kolchoz ma 6,5 tys.

ha ziemi) i słuchamy opowiadania o tym, co robią i co zamierzają dalej robić kolchoźnicy, oglądając zarazem w naturze niektóre wyniki tej pracy. Szadrin pokazuje nam ogromne budynki gospodarskie, doskonale utrzymane bydło, pokazuje nam elektrownię wodną, zbudowaną siłami samych kolchozników, tartak, młyn, auta ciężarowe i osobowe, konie robocze i wysiłkowe. Oglądamy gospodarstwo kolchozowe, będące w stanie szybkiego wzrostu i rozwoju, będące na drodze do przekształcenia się w naprawdę wzorowe gospodarstwo socjalistyczne.

„Ognia wybitnej jakości”

Pytamy, jak kolchoz doszedł do tego stanu? Szadrin w odpowiedzi prosi nas o porozmawianie z paroma kolchoznikami. Rozmawiamy z kilkoma kolchoznikami, m. in. z 59-letnim Boczkowem i z mło-

dym, niedawno dopiero zdemobilizowanym Mandrowem. Opowiadają nam o pracy tzw. ognia wybitnej jakości, jakie organizują się w kolchozach. O tym, jak kolchoźnicy, korzy stając z pomocy nauki i techniki walczą np. o osiągnięcie urodzaju 30 cetnarów pszenicy z jednego hektaru, o tym ile pracy i troski wkładają w tę walkę. Kolchoźnicy opowiadają bardzo powściągliwie, ale tajemnica powodzenia, źródło rozkwitu wsi socjalistycznej, którą widzieliśmy w sercu Syberii ujawnia się nam całkowicie. Socjalistyczny stosunek do pracy i do własności, przywiązanie do swego dzieła, gorące pragnienie rozkwitu i potęgi ojczyzny radzieckiej — oto co podnosi na wyżyny ludzi, uskrzydla ich do pracy i prowadzi do sukcesów w Moskwie, na Syberii, wszędzie, w całym kraju. W kraju Rad ludzie decydują o wszystkim.

J. Kowalewski

Przed Kongresem Związków Zawodowych

AKCJA SOCJALNA

Państwo Ludowe stwarza w miarę rozwoju gospodarstwa coraz to nowe możliwości rozwoju akcji socjalnej, która stanowi istotny element poprawy warunków bytu klasy robotniczej.

Akcja ta doznała najwyższego poparcia ze strony największego w Polsce pracodawcy — Ministerstwa Przemysłu i Handlu, które w roku ubiegłym przewidziało w swoim budżecie specjalny fundusz socjalny, stanowiący 5 procent ogólnego funduszu płac w przemyśle i handlu państwowym i ustaliło weryfikację ze Zw. Zaw. zasięgu akcji socjalnej oraz jej cele i zadania.

W ten sposób z nieskoordynowanych początkowo poczynań Związków Zawodowych i administracji zakładów pracy, finansowanych przez przedsiębiorstwa od wypadku do wypadku ze środków obrotowych lub inwestycyjnych, zrodziła się w roku 1948 wielka organizowana dziedzina pracy społecznej, oarta o własny budżet.

Głównym działem akcji socjalnej jest Opieka nad Matką i Dzieckiem, która obejmuje stażę opieki, połączone z kuchniami mlecznymi dla niemowląt oraz żłobki, przedszkola, ogródki jordanowskie, kolonie i półkolonie letnie, świetlice dziecięce i prewentoria, w których dożywia się dzieci oraz kolonie lecznicze. Z sum przeznaczonych na akcję socjalną finansowane są również wczasowe pracownice, wycieczki świąteczne, ambulatoria fabryczne, pomoc sanitarna, kąpieliska i działalność kulturalno-oświatowa oraz wychowanie fizyczne i sport. Z funduszy akcji socjalnej pokrywa się także koszty administracyjne stołówek pracowniczych, wydatki na podniesienie użyteczności ogródków działkowych oraz zasiłki dla

kas zapomogowo - oszczędnościowych.

W roku 1948 na akcję socjalną w państwowych przedsiębiorstwach przemysłowych i handlowych wydano około 6 i pół miliarda złotych, z czego 52,7 procent pochłonęła Opieka nad Matką i Dzieckiem. Ponadto wypłacono KCZZ 0,5 proc. ogólnego funduszu płac na akcję kulturalno-oświatową oraz 0,3 procent na wychowanie fizyczne.

W roku bieżącym akcja socjalna jest znacznie rozszerzona. Dla pracowników, zatrudnionych w państwowych przedsiębiorstwach przemysłowych i handlowych, przeznaczono na ten cel poważną sumę 13,756 mld. zł. W innych zakładach pracy w sektorze uspołecznionym akcja socjalna pochłonie około 13 miliardów zł. Wreszcie nowe ogólnokrajowe umowy zbiorowe, zawarte ostatnio między Związkami Zawodowymi a przedsiębiorstwami prywatnymi, nakładają na pracodawców obowiązek wpłaty co miesiąc 8 procent funduszu płac na akcję socjalną, co da również poważne sumy.

Wielki wzrost kredytów w r. na cele socjalne w porównaniu z rokiem poprzednim świadczy o wielkiej trosce Państwa o człowieka pracy i o tym, że każdy dalszy krok na drodze naszego rozwoju gospodarczego jest również krokiem naprzód w porwie bytu mas pracujących. Oczywiście jest to możliwe tylko w kraju, gdzie zlikwidowana została władza klasy wyzyskiwaczy.

W państwowych zakładach

Jak niektórzy księża niemczyli Górny Śląsk

W roku 1934 ukazała się książka Janiny Baryckiej p. t. „Stosunek kleru do państwa i oświaty”. Książka ta oświeca na podstawie dokumentów rolę pewnej części kleru na Śląsku w germanizowaniu tych ziem zarówno w latach przed, jak i po pierwszej wojnie światowej.

Oto garść konkretnych faktów, podanych przez Janinę Barycką:

„Poseł ksiądz Jażdżewski w sejmie pruskim w dniu 4. 3. 1891 tak powiedział:

„Agitację polsko - narodową wnieśli na Śląsk Górny zewnątrz redaktorzy gazet, a rucbu tego politycy polscy nie będą podzielać, przeciwnie, będą starać się o utrzymanie stanu posiadania centrum”.

Jeszcze dobitniej wypowiada się ksiądz Stabilewski w roku 1894:

„Potępiam propagandę polską na Górnym Śląsku, bo w tej dzielnicy oddzielonej na podstawie prawnego - państwowego przez 5 czy 6 stuleci od Polski, a zatem w czasie, w którym u-

czucia narodowego w naszym rozumieniu w ogóle nie było, rzucenie tego uczucia nie posiada w dobie dzisiejszej żadnego uprawnienia”. („Polska Zachodnia” 16. 3. 1933 r. artykuł dr. X. p. t. „Konkordat Watykanu z Niemcami a Polska”).

Stosunek kleru do polskości naszych dzielnic zachodnich w późniejszych czasach charakteryzuje następujący artykuł p. t. „Tam (to jest na Śląsku Polskim) kler okrutną macocha wobec Polaków, tutaj czułą, fortyfikując opiekunką Niemców”. („Polska Zachodnia” 20. IV. 1932 r.).

„Musimy kategorię stwierdzić, że w parafiach naszych w Województwie w sposób wprost uderzający fortytuje się ruch niemiecki”.

„Jako przykład wskażemy na znamienne objawy na terenie parafii kościoła N. M. P. w Katowicach, gdzie - proboszczem jest ksiądz Polak, odznaczony nawet złotym krzyżem za poprzednie zasługi narodowe. Obaczymy teraz, czyje to życie „kulturalne” rozwija się pod opieką wspomnianego urzędu parafialnego. Oto na murach za budową tego kościoła figurują w ostatnich czasach niemal wyłącznie plakaty niemieckie, reklamujące coraz to inną imprezę jakiegos „Katholische Vereinu”, odbywającą się w domu parafialnym. Te afisze niemieckie, bogate, rzucające się w oczy, panują tam niepodzielnie. Gdy zaś jakaś organizacja polska urządza tam, zresztą dziwnie rzadko, jakąś imprezę, to jej uboższego ogłoszenia trzeba szukać dopiero na sąsiednim płocie. Polskie organizacje, znajdujące jeszcze przytułek w domu parafialnym, są widocznie tak ofensywnie forytowana ofensywą niemiecką, że boją się nawet korzystać z tego samego miejsca, gdzie królują plakaty niemieckie i u-ndeszczają wstydlwie swoje plakaty na płocie”.

Ciekawy fakt, świadczący o poczuciu polskości przez niektórych wyższych dostojników Kościoła, podaje „Gazeta Podlaska” z roku 1930 w Nr. 24 pod wymownym tytułem: „In „Iaganti”.

„Ksiądz Kardynał Kakowski, jako regent, przejawiał kiedyś nawet zbyt daleko posuniętą ostrożność. Wielki wiec obywatelski w Warszawie za Rady Regencyjnej wyniósł ongiś rezolucję, aby przemianować ulicę Berga na ulicę Traugutta. Na czcze śmucutaj, jaka zwróciła się do ks. kardynała, był późniejszy minister oświaty, a jeszcze później premier prof. Poniński, ale wtedy ksiądz kardynał kategorię odmówił swej zgody na tę zmianę tak, że po dłuższej burzliwej rozmowie, deputacja opuściła nieogłoszone progi ks. kardynała, nawet nie pozegnawszy go odpowiednio do jego godności”.

Tyle mówią konkretne fakty, zacierpięte z dalszej i bliższej przeszłości i obracające stosunek pewnej części kleru do tego, co polskie. S. P.

W. Ażaiw

155

Daleko od Moskwy

Aleksy przetrzął oczy — bezsenne noce nie przeszły bez śladu, patrzył z trudem, miał wrażenie, jakby oczy były zasypane pyłem.

— Powiedźcie mi, drogi Kuźmo Kuźmiczu, jakie konkretne wnioski wyciągnęliście dla siebie? Bo jeśli ktoś źle zrozumie wasz dzisiejszy stan, to może pomyśleć, że rozczarowaliście się do swojej specjalności inżynierabudowniczego, której to specjalności poświęciliście prawie czterdzieści lat... Czy tak?

Topolow poruszył się w fotelu.

— Nie trzeba mówić o mnie. Z takiego stułetniego dziada już nic dobrego się nie wyciosa. Chciałbym tylko, ażeby moje smutne doświadczenie było chociaż dla was lekcją, człowieka, który dopiero zaczyna żyć.

Aleksy pokiwiał głową, pasmo włosów opadło na czoło.

— Proszę nie oponować Kuźmo Kuźmiczu i nie gniewać się, jeśli będę poruszał właśnie sprawy, które was dotyczą. W innym wypadku nasza rozmowa będzie pozbawiona sensu.

Ktoś znów zairzał do pokoju, ale natychmiast cofnął

się. Kowszow podszedł do drzwi i uchylił je. Kuźma Kuźmicz obserwował go z niecierpliwością.

— Ustaliśmy jedną najgłośniejszą prawdę: nie istnieje dla nas nic ważniejszego od naszych obowiązków wobec ojczyzny. Każdego możemy szacować tylko na podstawie pracy dla niej, jaką oddaje. Powiedzieliście dobrze: czas leci szybko: życie nasze podobne jest do burzliwego potoku. Słusznie. I czy trzeba wyjaśniać, dlaczego tak jest? A jeśli to jest słuszne, to musimy bezapelacyjnie przyjąć szybki bieg naszej epoki. Należy swoją osobę zastosować do tej szybkości, uważać ją za normalny obójw życia.

W korytarzu słycać było szmery — to pracownicy przybyli do biura.

Do gabinetu weszła Muza Filipowna, poprawiła binokle i przywitała się w sposób bardziej opanowany, niż gdyby nie zastała Topolowa — bała się trochę i nie lubiła starego.

— Główny inżynier prosił, abym zobaczyła, czy już jesteście, Aleksy Mikołajewiczu. Punktualnie o dziewiętej czeka na was.

Kowszow rozwichrzył włosy i przysunął sprawozdanie. Kuźma Kuźmicz wstał:

— Musimy rozmowę odłożyć.

— Nie, nie będziemy odkładać, — nie zgodził się Aleksy. — Na początku postawiliście wyraźny warunek: rozmowa ta powinna być pierwsza i ostatnia i należało ją skończyć, zanim rozpoczął się dzień prac.

Kuźma Kuźmicz usiadł posłusznie.

— Mówicie: „Tracę oddech. Nie podajam za czasem, zmieniłem talent na miedzianki. Nie wypełniłem przysięgi młodości — ostygłem, zgasiła inercja ruchu...”.

— Czy to prawda, Kuźmo Kuźmiczu? Doskonale, że osadzacie się tak surowo — to oznacza, że nie zamierzacie spoczywać na laurach w zadowoleniu i spokoju... Czy jednak nie nagadaliście w uniesieniu na siebie w zapale zbyt wiele? My, młodzi inżynierowie, zawsze widzieliśmy, że Topolow jest wielkim radzieckim budowniczym i widzieliśmy w nim wzór godny naśladowania. Czy ten Topolow umarł? Co się z nim stało?

Aleksy spostrzegł, że nerwowe ruchy zdradzają go i szybko wsunął ręce do kieszeni kożucha.

— I ja również składałem przysięgę młodości — może tak samo wzruszającą i komiczną. Miałem nawet ułożoną własną pięciolatkę — nauki, pracy, wszelkich osiągnięć. Od tej pory upłynęło dziesięć lat. W tym czasie zrozumiałem, iż wiele spraw układa się nie tak, jak planowałem... Przecież to, co nazwaliście przysięgą młodości — jest pewną cudowną tezą. Życie robi korekty naszych schematów i tez. I to dobrze! Nie daje się wtłoczyć, jak rozkład lekcji do drewnianej ramki. Najważniejszym jest — nie zapomnieć swojej przysięgi — wśród skomplikowanych i nieoczekiwanych doświadczeń życiowych.

d. c. n.

Od fabryki do fabryki powędruje wystawa gazetek ściennych

Wystawa gazetek ściennych zorganizowana przez „Głos” — była eksperymentem, który nie miał precedensu w krótkiej historii istnienia łódzkich gazetek fabrycznych. Nie wiedzieliśmy nawet, organizując ją, że wzbudzi tak wielkie zainteresowanie wśród łodzian.

W ciągu czterech dni trwała wystawa, nieprzerwanym potokiem szli zwiedzający. Po nad jedenaście tysięcy osób przewinęło się przez sale Spółdzielni Pracy Artystów-Plastyków, przy ul. Piotrkowskiej 102a. Przychodzili robotnicy z fabryk, przychodzili młodzież szkolna, przychodzili uczniowie szkół przemysłowych, wartownicy ze Służby Ochrony Kolei i żołnierze W. P. Dzienna frekwencja wynosiła od 700 — 1000 osób.

Znamienny jest oddźwięk, jaki znalazła wystawa. Już w trakcie jej trwania zaczęto zgłaszać do nas nowe ekspozycje z fabryk, które dotąd nie pomyślały o uczestnictwie w wystawie, nie doceniając jej znaczenia. Nie bacząc na szczupłość miejsca, trzeba było umieścić dodatkowo 22 gazetki. O czym to świadczy? Świadczy to, że wystawa u przytomności towarzyszących reaktorów wagi ich pracy, udowodniła im, że gazetka ścienna to nie tylko sprawa ich własnych fabryk, ich osobistej ambicji, że do gazetki ściennych przywiązuje duże znaczenie Partia i cała klasa robotnicza.

W dużym stopniu dopomogło nam do tego Polskie Radio popularyzując wystawę przez specjalną audycję w dniu otwarcia.

224 wypowiedzi zwiedzających zostały wpisane do słownej Księgi Pamiętkowej. Wśród nich znajdujemy zarówno wypowiedzi krytyczne, jak

i pochwały. Wszystkie jednak nieomal podkreślają konieczność stałego organizowania w przyszłości podobnych imprez.

Dzisiaj ostatni dzień trwania wystawy w lokalu Artystów-Plastyków, ale nie ostatni dzień jej istnienia. Na ogólne życzenie naszych czytelników, którzy nie mogli zwiedzić wy-

stawy z powodu oddalenia, bądź też z innych przyczyn, wystawa przeksztala się w wędrowną. To znaczy, że będą mogli ją oglądać robotnicy w świetlicach fabrycznych. A więc w pierwszym rzędzie obejrzy ją załoga PZPB Nr 3, gdzie gazetki będą umieszczone w sali teatralnej w ciągu

dwóch dni — 30 i 31 maja. Następnie wystawa zawędruje do PZPB Nr 1 i będzie ją można zwiedzać 2 i 3 czerwca.

Mamy nadzieję, że ta inowacja spotka się z uznaniem załóg, Rad Zakładowych i organizacji partyjnych. Czekamy na dalsze zgłoszenia.

S. K.

Komitet Dzielnicy Fabrycznej obraduje nad uchwałami II Plenum KC PZPR

W dniu 24 bm. odbyło się rozszerzone Plenum Komitetu Dzielnicy Fabrycznej PZPR w PZPB Nr 1 w Łodzi.

W zebraniu wzięło udział około 70 sekretarzy podstawowych i oddziałowych organizacji partyjnych oraz aktywistów. Z ramienia Łódzkiego Komitetu PZPR uczestniczył w konferencji dzielnicy, tow. Walenty Wende.

Referat sprawozdawczy z obrad II Plenum KC PZPR, wygłosił I sekretarz Dzielnicy Fabrycznej tow. Kaczmarek, omawiając szczegółowo referaty tow. Bieruta, Oyrankiewicza i Zambrowskiego, wygłoszone na Plenum KC oraz zainicjując uczestników konferencji z uchwałami i wytycznymi II Plenum KC PZPR.

Nad referatem sprawozdawczym tow. Kaczmarek, zabierało głos 17 towarzyszy, poruszając palące zagadnienia polityczne i gospodarcze, stojące obecnie przed partią.

Najszerszej i najżywiej dyskutowano nad sprawą udziału naszej partii w światowej walce o pokój. Towarzysze wielokrotnie podkreślali, że to, co wielu partyjnikom wydaje się zwykłą codzienną pracą partyjną, a więc szkolenie partyjne, kolportaż prasy, rozwijanie pracy propagandowej w masach bezpartyjnych i udział w pracach organizacji partyjnej nad zwiększeniem i polepszeniem produkcji przemysłowej, to jest właśnie nasza walka o utrwale nie światowego pokoju.

Wiele uwagi poświęcili towarzysze sprawie wzmocnienia czujności klasowej i walki z wrogią propagandą.

Mówili o tym towarzysze: Sobczak, Zieliński, Zasadański i Szymczyk podkreślając, że zbyt często nawet dobrzy aktywiści zapominają o tym, iż wrog klasowy nie został jeszcze całkowicie obojętnym, że czyha tylko, by szkodzić klasie robotniczej w budowaniu socjalizmu w naszym kraju.

Niemniej żywo dyskutowali towarzysze nad sprawami uaktywnienia pracy młodzieży ZMP-owskiej i kobiet. Dyskutaneci stwierdzili konieczność stałego współdziałania organów partyjnych z organizacją młodzieżową i kobietą, oraz konieczność dalszej aktywizacji młodzieży w wypełnianiu zadań produkcyjnych, przez tworzenie młodzieżowych brygad pracy.

W dalszym toku dyskusji towarzysze Zasadański i Andrzej jak omówili znaczenie zbliżającego się II Kongresu Związków Zawodowych, apelując do aktywności partyjnej, o pogłębienie pracy związkowej w celu lepszego niż dotychczas oddziaływania na masy bezpartyjne, zrzeszone w Związkach.

Zagadnienie łączności miast

Nasi delegaci na II Kongres Zw. Zawodowych

Tow. Karol Gertner z Parowozowni Łódzkiej DOKP

Tow. Gertner pracuje w Parowozowni Łódzkiej od 1917 r. Po wyzwoleniu kraju, jako bezpartyjny zasłużył się przy organizowaniu miejscowego Związku Kolejowy. W 1947 r. dokonał wynalazku, polegającego na maszynowym rozszerzaniu objętości wylotów rur, co przyniosło Parowozowni 300.000 zł oszczędności rocznie, a robotnikom oszczędza wiele trudu przy robieniu tych wylotów młotami. Wynalazkiem tym tow. Gertner zyskał szacunek załogi i nagrodę Ministerstwa Komunikacji.

Obecnie wysiłki tow. Gertnera, jako kierownika kuźni, idą w kierunku racjonalizacji i organizacji pracy, na co kładzie szczególny nacisk.

ze wsią omówił tow. Gabara, zwracając uwagę na to, że celem robotniczych brygad łączności ze wsią jest między innymi oddziaływanie ideologiczne na masy chłopskie w celu ugruntowania trwałych podstaw sojuszu robotniczo - chłopskiego.

W podsumowaniu dyskusji, przedstawiciel Komitetu Łódz-

kiego PZPR tow. Wende omówił szeroko zagadnienie ekonomicznej walki z imperializmem i kosmopolityzmem anglo-amerykańskim.

Tow. Wende szczególnie mocno podkreślił, że zwiększając i ulepszając naszą produkcję — zadajemy tym samym cios imperialistycznej agresji.

Kar.

Produkujemy lek na gruźlicę

Pracownicy Pabianickiego Przemysłu Chemicznego wynaleźli nową metodę wytwarzania kwasu paraaminosalicylowego który niszczy laseczniki Kocha

Odkrycie i zastosowanie w roku 1944 streptomycyny dokonało przełomu w dotychczasowych metodach leczenia gruźlicy.

Wielu ludzi chorych na gruźlicę szczególnie w początkowych fazach jej rozwoju powródziło dzięki streptomycynie do zdrowia. Lek ten posiada jednak złożone działania uboczne, które niejednokrotnie uniemożliwiają przeprowadzenie do końca wymaganej kuracji.

Toteż niezwykle ważnym odkryciem jest wynalezienie nowego środka skutecznie zwalczającego laseczniki Kocha, jakim jest kwas paraaminosalicylowy wkrótce zwany „PASem”. Leczenie PASem dalo nieoczekiwane rezultaty. Próby przeprowadzone w Szwecji wykazały, że choroby leczeni tym związkiem chemicznym już po kilku dniach odzyskują lepsze samopoczucie, spadek gorączki i zmniejszenie szybkości opadania, czerwonych ciałek krwi.

Oba lekarstwa docierają do Polski, są jednak jeszcze ciągle

trudno osiągalne, drogie i z tych powodów leczenie chorych przy ich pomocy nie nabrało właściwego zasięgu.

Tym większe znaczenie dla naszego kraju posiadają próby odczyścić w zakładach naukowych i laboratoriach, zmierzające do uzyskania drogi syntez, przy zastosowaniu własnych metod, kwasu paraaminosalicylowego.

Próby takie uwieńczone pełnym sukcesem przeprowadzone zostały przez Pabianicki Przemysł Chemiczny. Twórcami udanych doświadczeń są dwaj młodzi studenci, przygotowujący się obecnie do prac dyplomowych ob. ob. Grabowski Leszek i Tkaczyński Tadeusz. Wyśięk tych dwóch młodych ludzi jest tym cenniejszy, jeśli się zważy, że próby otrzymania PASu, skutecznie leczącego gruźlicę, dokonane zostały w warunkach właściwie prymitywnych, wskutek czego wymagali wielkiej pomysłowości, trudu i nieustępliwej cierpliwości.

Fabryka Chemiczna w Pabianicach posiada własne laboratorium syntetyczne, które w końcu ubiegłego roku oddane zostało do użytku, laboratorium to nie posiada jednak odpowiednich urządzeń umożliwiających prowadzenie badań nad produkcją kwasu paraaminosalicylowego. Doświadczenia prowadzone były bez specjalnych dyrektyw nadrzędnych czynników Przemysłu Farmaceutycznego, były niejako nieoficjalne, poza programem.

Ob. Ob. Grabowski i Tkaczyński musieli poradzić sobie we własnym zakresie i własnymi siłami. Teoretyczne opracowanie właściwej metody nie przesporzyło im już specjalnego trudu. Gorzej natomiast było z praktycznym wykonaniem. Należało zbudować w pierwszym rzędzie autoklaw na wysokie ciśnienie. Zadanie to zostało bardzo dowcipnie rozwiązane przy pomocy ślusarzy ob. ob. Twardowskiego i Zybarta. Po usunięciu tej pierwszej prze-

szkody można było już z całą energią przystąpić do dalszych badań. W końcu marca miały miejsce próby i cierpliwa praca osiągnęła pełny triumf. Studenci ze wzruszeniem wzięli w drżące dłonie pierwsze 20 gramów uzyskanego produktu — kwasu paraaminosalicylowego.

Rozpoczęły się teraz analityczne badania jego składu. I tu nowa trudność. Analiza wykazała niezgodność z własnościami podawanymi przez literaturę przedwojenną. Studiowanie jednak literatury nowszej wykazało, że własności otrzymanego produktu są zgodne z wymogami a dane przedwojenne były błędne.

Metoda opracowana przez ob. ob. Grabowskiego i Tkaczyńskiego może być z powodzeniem po dokonaniu pewnych inwestycji w fabryce stosowana na szerszą skalę.

W ten sposób w Polsce już w najbliższej przyszłości przystąpić można do masowej produkcji tego cennego leku, stosowanego skutecznie zagranicą przeciwko gruźlicy. Według najnowszych sposobów leczenia PAS podaje się pacjentom równocześnie ze streptomycyną. Połączenie to daje doskonałe rezultaty. Laseczniki Kocha w środowisku kwasu paraaminosalicylowego giną, przy czym sam związek chemiczny nie wpływa tak ujemnie na zdrowie pacjenta jak przy streptomycynie.

Masowa produkcja i stosowanie w leczeniu kwasu paraaminosalicylowego może poważnie przyczynić się do zwalczania gruźlicy w naszym kraju.

H. Samsonowska

F. S.

Górnicy z wizytą u włóknarzy

Zespół świetlicowy kopalni Modrzejów-Niwki zwiedził Państwowe Zakłady Przemysłu Bawełnianego Nr 2

Zespół świetlicowy kopalni Modrzejów-Niwki zwiedził Państwowe Zakł. Przemysłu Bawełnianego Nr 2

Goście przechodzą z sali do sali, po kolei zapoznają się z produkcją włókna, z historią powstawania materiału.

— To prawdziwie cud! Jaka misterna robota! — kiwają głowami mężczyźni, a kobiety z zachwytem oglądają kretony i zwoje białego, jak śnieg, płótna. To samo kupujemy u nas w Niwkach! To jest tak — wy nam dajcie towary — a my dla was wydobywamy węgiel.

Patrzą na siebie z uśmiechem włóknarze i górnicy. Jednakowo pożyteczna i potrzebna jest ich praca, jednakowo są do niej przywiązani.

— Bo, co tu dużo mówić — zaczyna znów starszy górnik, tow. Hilaszek — chociaż u nas „na dół” w kopalni — nie

jest zbyt przyjemnie, ale nie zamienilibym się z wami! Miły nam jest nasz pył węglowy i loskot kilofów, i migotliwe światełka lampek górniczych.

— Czy dużo zmieniło się od chwili wyzwolenia w kopalni Modrzejów-Niwki?

Teraz zaczynają mówić wszyscy, nawet nieśmiały i milczący dotąd uczniowie szkoły Przemysłowo-Górniczej. Bo przecież w ciągu tych kilku lat „odwaliło się” moc roboty. „Szwabry” zostawili kopalnię „zaognioną”, nie zabezpieczali komór, w których wystąpił ogień lub gaz, nie zastawiali filarów oporowych. Trzeba było najpierw za pewnić bezpieczeństwo pracy, zainstalować wentylatory, aby tam pod ziemią móc także odetchnąć świeżym powietrzem. A potem, gdy już wszystko było gotowe z miejsca ruszyła robota! Zastosowano nowy, taśmowy system pracy przy wydobyciu węgla. Zaprowadzono metodę Zielińskiego. Na tej metodzie — na umiejętności wiercenia, polega tajemnica powodzenia pracy górników. Kopalnia Modrzejów-Niwki posiada orzodowników, którzy wyrabiają prawie 300 procent normy. Kopalnia Modrzejów-Niwki uzyskała 3 razy pierwsze miejsce we współzawodnictwie.

..I to nie tylko pod względem wydobycia węgla przodują górnicy Modrzejowa. Wszyscy, którzy w liczbie 90 osób przyjechali do Łodzi z modrzejowskiej kopalni stanowią doskonały zespół świetlicowy, zespół, który zdobył pierwsze nagrody na wystęпах w Warszawie, Wrocławiu i Katowicach; zespół do którego należą całe rodziny: ojciec — górnik, matka — sortowaczka węgla i dzieci.

Wzruszający jest zapal, z jakim ojcowie i dzieci opowiadają o swej świetlicy.

Coraz bardziej zaciera się krąg opowiadających i słuchaczy. Coraz żywiej biją serca pod surdutami górników i rolę czyni fartuchami włóknarzy. Te same sprawy, te same radości ludzi, którzy wolni gospodarują w wolnej Ojczyźnie.

Tu — w ogromnej sali fabrycznej, wśród huku krosien — ci od warsztatów i ci z kopalni rozumieją dobrze, że od ich pracy w fabryce i w kopalni, i na polu kulturalno-oświatowym — zależy lepsza, jaśniejsza przyszłość.

Korespondenci fabryczni piszą

Oszędzamy igły pończosnicze

Przemysł pończosniczy sprwadza igły z zagranicy za drogą pieniądze. W naszych zakładach robi się co tylko można, by zapotrzebowanie na igły zmniejszyć do minimum. Możemy tu pochwalić się dość poważnymi osiągnięciami przez właściwe wykorzystywanie me posiadanych zapasów.

Od nowego roku dyrekcja branżowa wprowadziła normy zużycia igieł na poszczególne maszyny. I tak — na maszynę kotonową ustalono zużycie pięciu igieł na tuzin pończoch i 0,5 igły na tuzin skarpet wyprodukowanych na automatach. Przewodnicy pracy naszych zakładów postanowili zmniejszyć te normy. To im się udało, jak o tym świadcza podane fakty.

Tow. Kozłowski w czasie

trzech miesięcy pracy, na „48 g. g. — steelon” wyprodukował 431 tuzinów pończoch, przy zużyciu tylko 1.555 igieł (norma 2.155 igieł). Tow. Sielwierski na „42 g. g. — combi” wyprodukował 402 tuziny, a igieł zużył 900 sztuk.

Na automatach okrągłych ob. Matuszyńska wyprodukowała w ciągu takiegoż okresu czasu 604 tuziny skarpet, lamując zaledwie 63 igły. Tow. Szule wyprodukował 721 tuzinów, zużywając tylko 90 sztuk igieł.

Jak z tego wynika, system „O” jest u nas realizowany również przez robotników, zdających sobie sprawę z ważności tego zagadnienia.

Z. Kołaciński korespondent fabryczny z PZPP

By należycie ocenić znaczenie prac Zygmunta Wróblewskiego i Karola Olszewskiego, profesorów Uniwersytetu Krakowskiego, musimy sobie dać sprawę ze stanu wiedzy przyrodniczej w czasach, gdy żyli i pracowali wspomniani badacze.

NA KIEDY PRZYPADA ICH DZIAŁALNOŚĆ?

Była to druga połowa 19-go wieku. Fizyka której przedstawicielem był Wróblewski, i chemia, której przedstawicielem był Olszewski, stały już bardzo wysoko.

Obie te nauki, jak wiemy, zajmują się materią oraz prawami, rządzącymi jej przemianami. W połowie 19-go wieku stan obu tych nauk nie był wprawdzie jeszcze takim, jakim jest obecnie, ale w każdym razie zbliżał się już do dzisiejszego. Zda wano więc sobie w przybliżeniu sprawę z tego co to jest materia, ów budulec wszystkich ciał fizycznych i chemicznych, poznano już prawie wszystkie odmiany materii (pierwiastki).

W JAKIEJ POSTACI WYSTĘPUJĄ CIAŁA PRZYRODY?

Wiedzano — już od bardzo dawna — że ciała mogą występować w trzech stanach skupienia, w stanie: stałym, ciekłym i gazowym. Zauważono, że je- dno i to samo ciało może przechodzić przez różne stany skupienia, a to w zależności od temperatury. Jako klasyczny przykład posłużyć może woda, która poniżej 0 stopni C. jest ciałem stałym, pomiędzy 0 stopni a plus 100 stopni C. jest ciałem ciekłym, powyżej zaś — ciałem gazowym.

TRUDNOŚCI Z CIAŁAMI GAZOWYMI

Największą trudność przedstawiało zrozumienie niektórych zagadnień, związanych z ciałami gazowymi. Najczęściej nie- widzialne, bez woni, bez smaku, sprawiały uczonego sporo kłopotu. Takie np. ciało jak para wodna, aczkolwiek występuje w sporych ilościach dookoła nas jest jednak przez nas niedostrzegana. W pewnych warunkach może się ona skroplić, tzn. przejść w ciało ciekłe, w jez- cze innych okolicznościach może się zamienić na lód, tj. ciało stałe.

JAK ZACHOWUJĄ SIĘ GAZY?

Tu minowolij każdemu nasu- wa się pytanie, które zarysowa- ło się już w umysłach ludzi 19-go wieku, mianowicie czy i inne ciała gazowe, podobnie jak para wodna, dadzą się prze- prowadzić w ciała ciekłe i stałe, jakie są te ewentualne warunki. Zajawczy się tym zaga- dnieniem, uczeni 19 wieku dość szybko doszli do pewnych pozy- tywnych rezultatów.

WARUNKI POTRZEBNE DO SKROPLENIA GAZU

Stwierdzili przede wszystkim że aby jakieś ciało gazowe zamienić na ciekłe, tzn. skroplić, trzeba obniżyć temperaturę tego pierwszego oraz wyrzucić na nie odpowiednio wielkie ciśnie- nie. Stosując te sposoby zdołano we Francji i Anglii już w pier- wszej połowie 19-go wieku skro- plić takie gazy, jak: amoniak, chlor, chłoniwodor, dwutlenek węgla, dwutlenek siarki, siar- kowodór, cyjan, podtlenek azo- tu i etylen, gazy natomiast ta- kie jak: tlen, azot, tlenek azo- tu, tlenek węgla, metan, wo- dór i hel nie dawały się w ża- den sposób zamienić na ciecz, acz kolwiek poddawano je ciśnieniu do 3600 atmosfer i oziębiano do — 110 stopni C.

BŁĘDNE POJĘCIE GAZÓW „TRWAŁYCH“

Nauka ówczesna była już skłonna uznać wspomniane przed- chwila gazy za „nieskraplalne“ nazwano je nawet „gazami trwa- łymi“, podczas gdy inne, dają- ce się skroplić, zaliczono do ga- zów nietrwałych. I z tego meta- fizycznego właściwie twierdze- nia wynikałoby, że nie wszyst- kie ciała fizyczne można prze- prowadzić przez trzy stany sku- pienia, że są takie ciała, które

Dr. Tadeusz Czystohorski
ad.unkt Uniwersytetu Łódzkiego

Uczeni polscy: Wróblewski i Olszewski pierwsi skroplili powietrze

mogą istnieć tylko w stanie ga- zowym.

UCZENI KRAKOWSCY PROSTUJĄ DROGI NAUKI ŚWIATOWEJ

Błądny ten pogląd sprostowali dwaj nasi, wspomniani na po- czątku profesorowie Uniwersyte- tu Krakowskiego. Zajawczy się zagadnieniem skraplania ga- zów, zdołali skroplić powietrze, zaliczane podówczas do gazów trwałych. Czego nie mogli doko- nać zagraniczni uczeni w swych bogato wyposażonych laborato- riach, to przeprowadzili uczeni polscy w bardzo prymitywnych warunkach pracowni Uniwersy- tetu Krakowskiego w r. 1853. Stosując skroplony etylen otrzy- mali temperaturę minus 150 stopni C, w tej to dopiero tem- peraturze tlen, poddany ciśnie- niu 26 atmosfer przechodził w ciecz. Ten sam sposób dał się zastosować i do skroplenia azo- tu, a co zatem idzie i do skro- plenia powietrza.

ZNACZENIE PRAC WRÓBLEWSKIEGO I OLSZEWSKIEGO

Skroplenie powietrza było nie tylko bardzo wielkim osią- gnięciem naukowym.

Zapoczątkowało ono również nowe kierunki w technice i przemysle. Naukowo zostało u- dowodnione, że nieprawdziwym był pogląd, jakoby istniały ga- zy trwałe, których nie można skroplić — jeżeli dało się skro- plić tlen i azot, to napewno da- się skroplić i wszystkie inne, a przy odpowiedniej dalszej ob- niżce temperatury przeprowa- dzić w stan stały.

Jeżeli chodzi o korzyści tech- niczne, to ze skroplonego po- wietrza można w sposób dogod- ny i niezbyt drogi otrzymać czy- sty tlen i czysty azot. Oba te gazy mają szerokie zastosowa- nie w różnych dziedzinach, wspomnę tu tylko o najczęściej spotykanych: czystego tlenu u- żywa się do cięcia i spawania metali, czystego azotu do wyro- bu nawozów sztucznych i mate- rialów wybuchowych.

CORAZ NIŻSZE TEMPERATURY

Skroplone powietrze przecho- dząc z powrotem w stan gazo- wy tzn. wrząc, obniża swą tem- peraturę do minus 191 stop. C, fakt ten stał się dalszym eta- pem na drodze otrzymywania coraz to niższych temperatur, które w pewnych gałęziach te- chniki mają ogromne znacze- nie.

Ostatni koncert Chopina

16 lutego 1848 roku, Sala Ple- yela w Paryżu udekorowana pię- knie kwiatami i dywanami. Na koncert przybyło 300 osób, bo więcej nie mogło się pomieścić. Wszystkie miejsca wyprzedane już na tydzień przed dniem koncertu, po dwadzieścia fran- ków za bilet. Król Ludwik Fi- lip nabył 10, księżna Orleanu 10, książę Montpensier 10 i kró- lowa 10 biletów, choć z rodziny królewskiej nikt na koncert nie przybył: we dworze panował „za- loby nastroj“, lek przed rewo- lucją, która miała wkrótce wy- buchnąć.

Chłodny, letowy wieczór. Na- sili Pleyela cisza. Słuchacze jak- by zamarli, wiatr tylko przery- wa chwilami milczenie. Krew słu- chaczy zbiegła się w ich ser- cach. To ostatni koncert mi- strza fortepianu, to jego „łabę- dzi śpiew“.

Chopin zjawiał się bledy i wy- cieńczony. Ostatnie ciężkie przeżycia i choroba, pogłębiły bruzdy na jego przeczczystej twarzy, która na pozór wyda- wała się niezmienną, bo całą siłą ducha starał się zachować pogodę i spokój wewnętrzny, które go już opuściły. Złożył pu- bliczności niezwykle harmonij- ny, piękny ukłon i usiadł przy fortepianie.

Cudze chwalcie, swego nie znacie, sami nie wiecie, co posiadacie — oto przy- łożcie, które wartoby wbić w pamięć różnym naszym łomrosłym kosmopolitom, ogiędającym się balwo- chwalczo na tzw. „kulturę zachodnią, a nie dostrzega- jącym cennych pozycji na- szej kultury narodowej i jej wielkiego wkładu w do- robek nauki i wiedzy świa- towej. Dlatego też w poprzednim, niedzielnym dodatku „Gło- su“, drukowaliśmy artykuł, poświęcony genialnej pol- skiej uczoniej, Marii Curie- Skłodowskiej, obecnie zaś przypominamy pamięci na- szych czytelników sylwetki dwóch znakomitych nau- kowców, wybitnego fizyka, prof. Wróblewskiego i świetnego chemika, prof. Olszewskiego, których zdo- bycze naukowe usiłują przywłaszczyć sobie „do- morości „historycy nauki“ w krajach anglosaskich.

SPOSOBY PRZECHOWYWA- NIA CIEKŁEGO POWIETRZA

Poza sposobami przeprowadza- nia powietrza w ciecz trzeba by- ło również opracować sposoby przechowywania tego rodzaju cie- czy. Dla takiej cieczy, która wrze w temperaturze — 191 st. C, temperatura naszych normal- nych pomieszczeń, tzn. tempera- tura około plus 20 st. C jest tym- czym np. dla wody, wrzącej przy plus 100 st. C. byłąby tem- peratura plus 311 st. C. Łatwo zdajemy sobie sprawę z tego, że woda znalazłaby się w oto- czeniu o plus 311 st. C, zaczy- na gwałtownie wrzeć. By temu zapobiec, trzeba by wodę odpo- wiednio izolować w jakichś spe- cjalnych naczyniach. Podobnie

i dla przechowania ciekłego po- wietrza trzeba było skonstruo- wać odpowiednie naczynia izola- cyjne. Zrobili to Wróblewski i Olszewski, dając tym samym początek dzisiejszym termosom.

MIERZENIE BARDZO NISKICH TEMPERATUR

Mierzenie tak niskich tempe- ratur wymagało odpowiednich termometrów. Termometry rtę- cienne czy spirytusowe absolut- nie się do tego nie nadawały. Znany wówczas najdoporniejszy na zimno termometr z dwu- siarczkiem węgla zamarzał przy minus 112 st. C. Trzeba więc było wymyślić termometr odpor- ny na jeszcze niższe temperatu- ry. W tym celu zastosował Wró- blewski po raz pierwszy tzw. termoelement, składający się z miedzi i nowego srebra — spo- sób Wróblewskiego znalazł wkrótce zastosowanie na ca- łym świecie.

FATALNE W SKUTKACH SKRAPLANIE WODORU

Po tytuł udanych osiągnię- ciał przystąpił Wróblewski

i Olszewski do skraplania wodo- ru, gazu o wiele „trwałszego“ od powietrza. W tym celu trza- ba było osiągnąć temperaturę jeszcze niższą aniżeli ta, która towarzyszy wrzeniu ciekłego po- wietrza a która wynosi minus 191 st. C. I rzeczywiście w roku 1887-ym, udaje się Olszewskie- mu dojść do minus 225 st. C. Niestety doświadczenia skończy- ły się katastrofą, wskutek któ- rej Wróblewski poniósł śmierć. Dzieło, rozpoczęte przez uczo- nych polskich, doprowadzono do końca już w laboratoriach za- granicznych. Wodór został skro- plony przez Anglika Dewara w r. 1901-ym, najdoporniejszy zaś z gazów: hel — przez Holendra Kamerling-Onnesa w r. 1926.

Wkład, jaki wnieśli Wróblew- ski i Olszewski do ogólnolud- kiego dorobku naukowego, jest bezspornie bardzo wielki, wkład tym ofiarniejszy, że prze- płacono życiem jednego z bada- czy.

Co smutniejsze jednak, że w podręcznikach i encyklopediach zagranicznych coraz rzadziej wspomina się o uczonych kra- kowskich, przypisując całą zasługę w dziedzinie skraplania ga- zów i otrzymywania niskich temperatur wyłącznie uczonej innych narodowości.

Uwagi o repertuarze teatrów łódzkich

Zbliża się koniec sezonu te- atralnego. Teatry gorączko- wo przygotowują ostatnie premiery. Tak więc Teatr W. P. z początkiem czerwca wystąpi ze świetną sztuką Maksyma Gorkiego „Na- dzie“ w reżyserii Leona Schi- llera. Teatr Kameralny daje „Szczygły zaulek“ Bernarda Shaw'a, a Teatr Powszechny wystawia już „Moralność pa- ni Dulskiej“ — Gabriela Za- polskiego.

Zespoły absolwentów Wyż- szej Szkoły Teatralnej poka- żą wkrótce cztery przedsta- wienia: „Dom Bernardy Al- by“ — Garcji Lorci, „Kram- z piosenkami“ widowisko mu- zyczny-taneczne Leona Schi- llera, „Tai-Yang budzi się“ — Wolfa i „Oj, młody, młody“ Jana Aleksandra Fredry.

Zbliża się pora podsumowa- nia i krytycznej oceny rocz- nej działalności naszych teat- rów. Zbliża się pora wysnu- cia pewnych wniosków z roc- nego doświadczenia teatrów, tym bardziej, że w przysz- łym sezonie w Łodzi zapew-

nym. Pokazano nam dużo cie- kawych utworów, godnych ujrzenia, które też publicz- ność łódzka przyjęła bardzo życzliwie, reagując na nie serdecznie i bezpośrednio.

Nowy widz teatralny, widz robotniczy, coraz bardziej przywiązuje się do swych te- atrów i coraz chętniej zaczy- na do nich uczęszczać. Pomi- mo pewnych usterek, na któ- re zwracaliśmy uwagę, Zwią- zki Zawodowe na ogół sprawnie organizują masowe wy- cieczki robotnicze do teat- rów. Pierwsze lody, które dzieliły szeroką widownię od teatru, zostały ostatecznie przełamane. O tym przekona- ły się zarówno Związki Zawo- dowe, jak i Dyrekcje teat- rów. Niewątpliwie w niema- łym stopniu przyczyniły się do tego ciekawie pracujące w tym roku sekcje teatralne w świetlicach, które wychowu- ją wdzieczną teatralną pu- bliczność.

Spróbujmy bodajże pobież- nie rozejrzeć się w repertua- rze naszych teatrów i zasta- nowimy się nad ich linią rep- ertuarową. Widzieliśmy przeważnie utwory pisarzy obcych. Żaden z naszych teat- rów nie sięgnął w tym roku do wielkich tradycji rodzimej literatury. A przecież jest to rok Mickiewicza i Słowackie- go. W wielu miastach teatry nie pominięły tej doniosłej sposobności. Wszystkie łódz- kie teatry stanowiącoby zbyt mało zwracały uwagę na ro- dzimą repertuar, kiedy niekie- dy tylko, jakby przypadkowo wyciągając utwory o charak- terze raczej drugorzędnym. Nikt nie pokusił się o wysta- wienie naszych klasyków. Nikt nie starał się wydobyć polskich utworów (niezmier- nie ciekawych) od komedii przybawowej poczynając, po rzyb wiek stanisławowski, romantyzm, aż do więcej war- tościowych dzieł współczes- nych pisarzy. To duży błąd, który zapewne to następnym sezonie nowe zespoły posta- rają się naprawić. Pomijanie polskich utworów dramatycz- nych oznacza przecież swego rodzaju lekceważenie wielkiej postępowej i demokratycznej tradycji polskiej literatury.

Brak ukazowania tego ro- dzaju utworów na scenie oka- zał się szczególnie dotkliwy dla młodzieży szkolnej, któ- ra lekturę związaną z pro-

gramem szkolnym, powinna również obejrzeć na scenie, a o tym nikt nie pomyślał.

Kto wie, czy nie należałoby właśnie u nas, w Łodzi stwo- rzyć zespół, który by pracował specjalnie dla młodzieży szkolnej, sięgając do klasycz- nych utworów własnej litera- tury. Zespół taki mógłby ode- grać bardzo poważną rolę wychowawczą i dydaktyczną. Znamy tego rodzaju teatry. Weźmy chociażby dla przykładu „Teatr Młodego Widza“ w Związku Radzieckim, któ- ry pomyślano jest jako taki właśnie teatr szkolny.

Drugim rażącem błędem, dającym się dostrzec, była niekonsekwencja linii rep- ertuarowej. Nie ustrzeżli się przed tym nawet Teatr Ka- meralny. Nie spełnił swego zadania „Melodram“, który oprócz widowiska „Gody we- selne“ nie miał nie wspólnego z muzyczno-widowiskowym charakterem, jaki sugeruje nazwa teatru. Dużo przypad- kowości w doborze sztuk do- strzec mogliśmy w Teatrze W. P. Trudno było zrozumieć celowość wystawienia niekto- rych sztuk. Dlaczego właśnie na tej scenie, a nie na innej, dlaczego w tym roku, a nie kiedyś indziej. Powinno prze- cież istnieć jakieś stopniowa- nie, odpowiedni układ całego repertuaru, z wysunięciem na czoło w ściśle określonych terminach takich, a nie in- nych zagadnień. Dlaczego wspaniałą twórczość i wspaniałość Kleista, a nie, powiedzmy, Zablackiego? Dlaczego współ- czesną twórczość reprezentowa- łą Korcella, a nie, powiedz- my, Kruczkowskiego. Dlaczego pokazano nam zbyt mało utworów, jasno nasuwających zagadnienia polityczne, murtujące nasze pokolenie?

Jeśli idzie o Teatr Pow- szechny, to i tam trudno się dopatrzyć konsekwencji. Dla- czego po satyrze Erenburga pokazano „Dwa Teatry“ Sza- niawskiego? Dlaczego teatr- ten, pomimo wysiłków, nie zdołał wydobyć się z pęt na- turalizmu, zarówno w grze aktorów, jak i w insceniza- cji?

Nowy sezon postawi przed naszymi teatrami wiele waż- nych i skomplikowanych za- gadnień. Miejmy nadzieję, że sprostają one nowym zada- niom.

Kazimierz Paszkowski.

„Dziurdziowie“ i... „Młot na czarownicę“

Autor artykułu o bibliotekach parafialnych („Słowo Powszechne“ Nr 135) wymienił powieść Elżbiety Orzeszkowej pt. „Dziurdziowie“ jako przykład dzieła „służącego sprawie kultury religijnej“.

Będąc na miejscu autora o bibliotekach parafialnych, na dzieło to raczej wolelibyśmy się nie powoływać. Choćby z uwagi na przysłowie: w domu wiszącego nie mówią się o sznurku... Boć „Dziurdziowie“ poruszają jeden z najohydniejszych objawów ciemnoty i zacofania, jakim jest wiara w rzucanie uroków i czarownic, a „kultura religijna“ — jeśli chodzi o utwierdzenie i podtrzymywanie tej wiary, — ma wcale nie liche zasługi. Zastugi historyczne, datujące się jeszcze z okresu — średniowiecza i lat późniejszych.

Oto, co czytamy np. w bulli papieża Innocentego VIII (r. 1484):

„wiele osób męskiego i żeńskiego rodzaju, zapominając o zbawieniu duszy i wierze katolickiej, udaje się z demonami, zarówno inkubami (tj. męskimi) jak sukubami (tj. żeńskimi), sprowadzając zniszczenie i zbrodnie za pomocą czarów, zaklęć i innych haniebnych wieszczbiarskich wykroczeń, skutkiem czego niszczą i giną nowonarodzone dzieci i zwierzęta, płody pól, winnice i owoce w sadach, ponadto zle te istoty bólem i udręczeniem nawiedzają ludzi i zwierzęta, odbierając mężczyznom zdolność płodzenia, a kobietom poczęcia, przeszkadzając mężom i żonom wypełniać wzajemne obowiązki małżeńskie, wreszcie w bliźniaczy sposób wypierają się wiary...“

Wiare w istnienie inkubów i sukubów, ugruntowaną tak autorytatywnie przez papieża Innocentego VIII, rozbudowali „praktycznie“ ojcowie „Dominikanie, Jakub Sprenger i Henryk Institor, w sławetnej książce pt. „Młot na czarownicę“:

„Przy pomocy Biblii, ojców Kościoła, postanowień synodów kościelnych oraz oświadczeń papieży i scholastyków, przy pomocy prawa kanonicznego i życiorysów świętych, wykazali wagę każdego słowa w bulli papieskiej przytoczonego. Dali też wskazówki w jaki sposób procesy sądowe przeciw czarownicom można uprościć i ułatwić, a licznymi przykładami rzekomych praktyk czarownic, podsunęli sędziom swój własny obłąd jako nieomylną prawdę“.

Dominikański „Młot na czarownicę“, organ propagandy obłędu uczonych „The

ologów y Inquisitorów“, oddział niewątpliwie na dawne polskie prawo sądowe. Stąd publikacja z r. 1570 pt. „Postępek prawa czartowskiego przeciw narodowi ludzkiemu“. Pięć ostatnich rozdziałów tej broszury zawiera rozprawę „O czarownicach“, czyli o osobach, które „mogą przeszkodzić ludzkiemu robotom, wieszczby powiadać, latać, grady i niepogody czynić i inne odmienności, których człowiek pospolity nie może czynić“. Czarownica „jedną drogą będzie uczyła, ziola, maści ukazywała, przymawiała czartowskiego uczyła, ofiar i postug • także czar im zasię k temu chuci i nauki na osobnym miejscu oddawa, aby w nim zupełną nadzieję miały, aby się im to stało, czego żądają. Według wiary ich stanie się im tak, to jest, gdy chcą mieć deszcz,

bierze piasek w ręce, miecie przez się, obróciwszy się tyłem ku wschodowi słońca, a gdy chce mieć grad, tedy krzemiennie, kiedy ludzi zwołać albo małżeństwo, tedy drwa poprzek kładzie przeciw onemu domowi, gdzie chce złość wyrządzić, przemawiając czartowskie słowa; chcieli też kawy lecieć maścią to sprawi, tak jakom przy l'arelu czarcie pisał; aby świ nie zdychali, warzy szczeciłny świnię z mrowiskiem: — i wole innych rzeczy takich, których wiele może czartem sprządzić“.

Nie potrzebujemy chyba dłużej się nad tym rozwodzić, ile i zła i nieszczęść ścigała na społeczeństwo całej Europy ugruntowana na autorytecie bulli papieskiej i „Młota na czarownicę“ opęta na teoria „czarownictwa“. Tysiące niewinnych sturturo

wanych ofiar, topionych żywcem, spalonych na stosie lub łamanych kołem — oto plon satanizmu dominikańskich teologów.

Minęło lat trzysta od wydania sławetnej bulli papieskiej Innocentego VIII, gdy procesy przeciw czarownicom zostały zakazane. Społeczeństwa Europy przeobraziły się wreszcie, że „nie ten diabeł jest straszny, którego uczeni teologowie malują“. Straszny natomiast jest diabeł ciemnoty i zacofania kulturalnego. A straszny on nie tylko w kart powieści Orzeszkowej, ale również — w naszych czasach — z zapadłych kątów Kamieńska czy Gorkzowie. I na tego „diabła“ potrzebny jest jeszcze nadal młot. Nie ten obskurancki, dominikański, ale „młot“ oświaty, wiedzy i postępu.

Stef.

Moniuszko — pieśniarz niezapomniany

W maju b. r. przypada 130 rocznica urodzin wielkiego kompozytora polskiego Stanisława Moniuszki. Rocznicę ta nie miała w Polsce Ludowej bez należytego echa. Inaczej było przed wojną. Nie od rzeczy będzie się tu powołać na świadectwo, wystawione przez Ferdynanda Hoesicka w jego zbiorze felietonów literackich p. t. „Książki i ludzie“:

W maju 1919 r. przeszła niepostrzeżenie setna rocznica urodzin twórcy Halki; w czerwcu zaś 1922 r. upłynęło pół wieku od śmierci Moniuszki.

W ciągu tych 50-ciu lat, choć sława największego naszego pieśniarza i kompozytora muzyki operowej nie przygasła ani na chwilę, napróczono czekano na monografię, godną wielkiego muzyka; bo ani broszurka Aleksandra Walickiego z r. 1873; ani miniaturowa książeczka Aleksandra Pohńskiego z r. 1914 nie stoją pod żadnym względem na wysokości zadania. Jedynie sekcja im. Moniuszki przy Tow. Muzycznym w Warszawie, głównie dzięki staraniom Jana Karłowicza i Władysława Zahorowskiego, zbierała materiały do życia i twórczości autora „Strasznego Dworu“, a te jej prace przyniosły pion

tak obfity, że właściwie nie już prawie nie pozostaje po nich w tym zakresie do zrobienia.

Mimo to, choć rozglądano się na wszystkie strony za człowiekiem, któryby na podstawie tych zgromadzonych przez sekcję materiałów napisał wyczerpującą i prawdziwie nowoczesną o Moniuszce książkę, pisarza ten jakos się nie znajdował, lubo proponowano to niejednemu...

Ale znalazł się w końcu autor, który podjął się tego niesłychanie wdziecznego trudu. Autorem tym jest profesor muzykologii przy Uniwersytecie krakowskim, dr Zdzisław Jachimcki, autor cennych dzieł o Wagnerze, o Mozarcie, i o dziejach muzyki w Polsce. Z pod pióra jego wyszła świeżo obszerna monografia o Moniuszce, nie

fii o Moniuszce. Dzisiaj brak jeszcze do tego danych biograficznych.

Do najpiękniejszych pieśni Moniuszki należy niewątpliwie „Prząśniczka“ (tak cudnie kiedyś śpiewana przez Kochańską), zupełnie stojąca na wysokości arcydzieła Schuberta, a w której akompaniament w postaci płynnej figuracji, naśladuje wesołe terkotanie kołowrotka. Przewyższa ona, jako ilustracja realistyczna utwory Wagnera (w „Latającym Holendrze“), Schuberta (w „Małgosi przy kołowrotku“) i Mendelsohna (w „Spinnerlied“).

Na tej samej wysokości stoją inne celniejsze pieśni Moniuszki, jak „Wiosna“, mająca w sobie świeżość woni okwieconych drzew, lub „O matko moja“, której melodia ma porównujący żar wyrazu i nadzwyczaj szlachetny rysunek.

Koroną jednak Moniuszki, jako pieśniarza, jest muzyka do 3-ów niemię poety Goethego — „Znasz-ły ten kraj“, niezrównana jako wyraz liryczny. „Cudem melodyjnego pomysłu — pisze o niej Jachimcki — a na tym tle jednostajnie utrzymanego akompaniamentu, nie mającego żadnych zgoła tendencji ilustracyjnych, wywołał tu Moniuszko nastrój o przenikającej intensywności, wyczarował fatamorganę świata w najwzruszającym uroku i poezji. Cały ten ustęp melodii należy niezównanie do najwyższych przykładów geniusza melodyjnego, jakie zna literatura muzyczna“.

Niestety, pieśni tej, jak tylu innych Moniuszki, prawie nie można usłyszeć z estrady koncertowej, bo dzisiejsze programy śpiewaków polskich, zarówno znanych artystów, jak skromniejszych dyktantów, nie dają ani w przybliżeniu pojęcia o tym prawdziwym skarbie, jak dla nas przedstawia pieśniarstwo Moniuszki zalecające się nie nowatorstwem środków, ale natchnionem prawdziwą inspiracją melodyjną. Zaledwie znikoma część z posteród najlepszych jego pieśni jest znana powszechnie, zaledwie kilka stanowi trwały skład produkcji śpiewaczkich, a z przywrotnie uprawianą pieśnią twórcy „Halki“ nie jest lepiej. Jednym słowem za mało u nas zna i wykonywa się pieśni Moniuszki“.

Szkoda, że autor zbiorku „Książki i ludzie“ nie dożył naszych czasów. Miałby sposobność przekonać się, że Polska Ludowa ma we wdzięcznej pamięci największego naszego pieśniarza i kompozytora muzyki operowej — i jak nigdy przedtem — stara się o upowszechnienie jego sławy. Piękne pieśni Moniuszki, które przed wojną „mało kto znał i wykonywał“ — dziś stanowią „ważną pozycję“ repertuaru naszej muzyki ludowej i nie tylko dają się słyszeć z estrad koncertowych, ale i ze scen świątecznych i chłopskich.

D. Czeczulin

Cały kraj buduje Moskwę

W chwili, gdy cała Polska buduje Warszawę — artykuł D. Czeczulina p.t. „Cały kraj buduje Moskwę“, zamieszczony w dniu 22. V. b. r. na łamach „Izwestii“, ma dla nas specjalne znaczenie. Dlatego też przedrukujemy ów artykuł w obszernym skrócie.

Po raz pierwszy w historii ludzkości dążenie do powszechnego dobrobytu, względy na dobro społeczne, troska o człowieka jest siłą motoryczną prac w zakresie urbanistyki, stanowi źródło natchnienia dla architektów i rzemieślników, którzy budują Moskwę.

Dla rekonstrukcji Moskwy charakterystyczne są nie tylko jej osiągnięcia architektoniczno-artystyczne, ale i imponująca lista udogodnień, z których korzysta ludność stolicy radzieckiej.

Na każdym piętrze projektuje się urządzenie wspólnego salonu. Kompleks gmachów uniwersyteckich w rejonie południowo-zachodnim obejmuje 20 gmachów. 26-piętrowy hotel — najwyższy gmach tego rodzaju w Europie wzniesiony zostanie na Bulwarze Dorogomilowskim. — Przy ul. Kalaneczowskiej rozpocznie się budowę hotelu 17-to piętrowego. Na poszerzanym obecnie placu Smoleńskim rozpoczyna już budowę 20-piętrowego gmachu biurowego, którego fasada frontowa wychodzić



Troska o człowieka jest siłą motoryczną radzieckiej architektury...

GENERALNY PLAN PRZEBUDOWY MOSKWY

Nasza urbanistyka i architekture znajdują się w przededniu dużego rozwoju. Nowy etap rozkwitu stolicy radzieckiej objawia się w postanowieniu Rady Ministrów ZSRR i CK WKP (b) o opracowaniu nowego planu generalnego przebudowy Moskwy z terminem 20—25-letnim.

Realność naszych planów urbanistycznych polega na tym, że są one częścią składową ogólnego planu gospodarczego, że opierają się na osiągnięciach i możliwościach socjalistycznej gospodarki i techniki. Wynika stąd, że rekonstrukcji Moskwy nie można traktować w oderwaniu od ogólnego rozwoju gospodarczego i kulturalnego całego kraju.

ESTETYKA I CELOWOŚĆ PRZEBUDOWY

Nasze wysokie gmachy nie mają nic wspólnego z amerykańskimi „drapaczami chmur“. Wiewolwiec amerykański wygląda, jak nienaturalny grymas na obliczu kapitalistycznego miasta, jak okropny wyraz nie dających się usunąć sprzeczności, jak jawny symbol zwierzęcego egoizmu własności prywatnej.

GMACHY — GIGANTY

Gigantyczny kompleks gmachów uniwersyteckich zostanie zbudowany w nowym rejonie północno-zachodnim na Górze Leninowskich. Będzie to niespotykany nigdzie indziej typ ośrodka akademickiego, w którym stworzy się warunki nie zbędne nie tylko dla studiów i badań naukowych, lecz i dogodne warunki mieszkaniowe dla studentów oraz grona profesorskiego.

6 tys. studentów i asystentów będzie miało do dyspozycji indywidualne, jednopokojowe mieszkania ze wspólną salką i przyjeźdź na każde dwa pokoje.

będzie na nową centralną ulicę, prowadzącą w kierunku Pałacu Rad. W pobliżu Rogatki Czerwonej rozpocznie budowę 16-piętrowego gmachu Ministerstwa Komunikacji. Na Bulwarze Kotelnickim i Placu Powstania staną nowe wielopiętrowe bloki mieszkalne.

W samym sercu stolicy, w Zaryadzie — stanie 32-piętrowy gmach Połączenia architektury Krenla, Placu Czerwonego, zoberu Wasilija Błażennego z monumentalnym gmachem z białego kamienia o majestatycznych formach architektonicznych oraz o surowej, monumentalnej sylwetce — przyczyni się jeszcze bardziej do wzbogacenia centralnego moskiewskiego zespołu architektonicznego.

PODNIESIENIE KULTURY ARCHITEKTONICZNEJ W CAŁYM KRAJU

Cały kraj buduje Moskwę. Spojrzenia wszystkich narodów naszego kraju biegają ku reprezentacyjnym budowlom stolicy kraju socjalizmu. Tak było podczas budowy metra, tak również będzie gdy rozpocznie się budowa wielopiętrowych gmachów. Dla wszystkich narodów ZSRR udział w tym budownictwie jest sprawą honoru i dumy. Każda republika radziecka przyniesie swe bogactwa naturalne, poświęci osiągnięcia swej pracy, cały swój geniusz artystyczny i techniczny. Będzie to wspaniałe współzawodnictwo republik, krajów i obwodów. Na terenie budowy popłyną stal Ukrainy, Uralu i Syberii, drzewo bułdowo republiki Karelo-Fińskiej, marmur i granity Ukrainy, Gruzji, Uralu i Krymu, cements Litwy i Estonii, cement Noworodyska i Wolska itd.

Budowa wielopiętrowych gmachów w Moskwie wpłynie na podniesienie kultury architektonicznej — budowlanej w całym kraju, gdyż powstaną nowe specjalne gałęzie przemysłu materiałów budowlanych i zastosuje się w najszybszej skali szybkie metody budowy domów.

W zespole architektonicznym Moskwy zadźwięczą potężnym, uroczystym akordem nowe wysoki gmachy. Ugruntują one po wsze czasy chwałę i wielkość epoki stalinowskiej, wznosząc się wysoko, jako drogą i bliskie sercu całego narodu, umhole wielkości narstwa radzieckiego



Liczne konkursy i festiwale upowszechniają kulturę muzyczną w Polsce Ludowej...

Wielkość kultury radzieckiej

„Izwestia“ zamieszcza artykuł pt. „Wielkość kultury radzieckiej“.

„Rewolucja kulturalna — pisał „Izwestia“ — dokonana pod kierownictwem partii bolszewickiej ogarnęła najszersze warstwy narodu. Przed Wielką Socjalistyczną Rewolucją Listopadową w Rosji było 75 proc. analfabetów. W ZSRR analfabetyzm zlikwidowano całkowicie. Do naszych szkół i uczelni technicznych uczęszcza przeszło 340.000 uczniów. Na wyższych zakładach naukowych studiuje 730.000 studentów, a ponadto na kursach korespondencyjnych przy wyższych uczelniach kształci się 270.000 osób.

W rokueszłym wyższe zakłady naukowe i średnie uczelnie specjalnie ukończyło

około 375.000 osób. W kraju istnieje szeroka sieć najrozmaitszych szkół wieczorowych, kursów korespondencyjnych, szkół stacjonarnych, samokształceniowych itd.

Na całym świecie znane są szeroko sukcesy naszej nauki, sztuki i literatury. Przyznawana rok rocznie przedstawicielom radzieckiej nauki i techniki, artystom, aktorom i muzykom radzieckim, nagrody stalnowskie świadczą o nieustannym rozkwicie naszej nauki i sztuki.

W ustroju radzieckim najsławniejsze osiągnięcia rozumu ludzkiego stały się dorobkiem całego społeczeństwa.

Rozwój kultury socjalistycznej jest jedną z przesłanek całkowitego zwycięstwa komunizmu“.

tylko pierwsze prawdziwe naukowo, po europejsku pomyślane studium o życiu i twórczości autora „Verbum Nobile“, ale pierwsza książka naprawdę godna Moniuszki...

W książce tej położyl autor główny nacisk na omówienie dzieł Moniuszki pod względem stylu muzycznego, osobno zajmując się każdą operą i kantatą, ile że każda z tych kompozycji przedstawia pewien szczególny interes dla krytyki naukowej. Wyświetlona też w nich została strona literacka, na co nikt dotychczas nie zwracał najmniejszej uwagi; tymczasem wobec znaczenia, jakie dzieła Moniuszki miały i mają, a niechybnie i długo mieć będą w kulturze polskiej, wskazaniem było ustalić pewne poglądy na sprawę librett do jego oper.

Pieśni Moniuszki zmuszony był Jachimcki traktować syntetycznie, „gdyż na szczegółową analizę 260 utworów nie było po prostu miejsca“. Ustalenie dat ich powstania i stosunku do powstających równocześnie dzieł, będzie nader wdzięcznym zadaniem dla przyszłej monogra

Ostry protest

przeciw aresztowaniu Eislera
Pismo kobiet na ręce premiera Alee
Przedstawicielki Ligi Kobiet skierowały na ręce premiera rządu Wielkiej Brytanii, Alee, pismo, w którym protestują przeciwko brutalnemu, bezprzykładowemu w stosunkach międzynarodowych postępowaniu władz brytyjskich na pokładzie polskiego okrętu pasażerskiego „Batory”.

Z życia radzieckich związków zawodowych

Cyfry i fakty
W Związku Radzieckim przeszło 7,5 miliona członków związków zawodowych bierze czynny udział w życiu związkowym. Aktywnie pracują jako członkowie grup związkowych, komitetów na fabrykach i przedsiębiorstwach, w licznych komisjach obradujących nad wynagrodzeniem za pracę, nad racjonalizacją pracy itd.

Głos Kobiet

Kobiety polskie w szeregach bojowników o pokój
Rezolucja Krajowej Konferencji LK

Uczestniczki Krajowej Konferencji Ligi Kobiet na zakończenie dwudniowych obrad uchwały rezolucje, w której między innymi czytamy:
„Postanawiamy wzmocnić i wielokrotnie nasze wysiłki w walce o Pokój, potępiamy podżegaczy wojennych, posługujących się planem Marshalla, paktem atlantyckim i ideologią kosmopolityzmu, jako narzędziami nowej agresji, mającej zapewnić amerykańskiemu imperialistom panowanie nad światem.

II etap współzawodnictwa w Lidze Kobiet

Sztandar przechodni zdobyła organizacja rzeszowska
Zarząd Główny Ligi Kobiet po dał już do wiadomości wyniki II etapu współzawodnictwa pracy w którym brały udział w całym kraju wszystkie ogniewa organizacje Ligi Kobiet. Zwycięscą II etapu okazała się organizacja Ligi Kobiet województwa rzeszowskiego. W jej ręku znalazł się też sztandar przechodni.

Dzień Matki

W całym kraju obchodziliśmy uroczyste dwa dni temu Dzień Matki. W święcie tym wzięła masowo udział młodzież szkolna a nawet i najmniejsze dzieci, te z przedszkoli i dziecińców. Organizacje kobiece urządziły we wszystkich większych ośrodkach miejskich a nawet i na wsiach okolicznościowe akademie.

Wielkie siły pokoju powstają za Oceanem

Akcja amerykańskich kobiet - demokratek

W początku maja odbył się w New Yorku krajowy zjazd Kongresu kobiet amerykańskich. Kongres uchwalił statut i zatwierdził program akcji w obronie pokoju i praw demokratycznych zgodnie z ogólnymi celami Międzynarodowej Demokracji. Federacji Kobiet, której Kongres jest członkiem.

Estetyka na codzień

Posiłki ładnie podane smakują lepiej

Minęły już ostatecznie te trudne czasy, kiedy wyłączną troską gospodyń domowych było zdobycie produktów spożywczych. W okresie wojny nie zwracano się uwagi na to, w jakich warunkach posiłek będzie spożyty. Dziś od czasów wojny dzieli nas kilka lat.

Te wiadomości przydadzą się każdej z nas

- GDY WILGOŚĆ W SPIŻARNI
Chcę usunąć wilgoć z szafy lub spiżarni należy postawić w niej miseczkę z niegaszonym wapnem.
CZYSZCZENIE SZYB I LUSTER
Krochmal w proszku dobry jest do czyszczenia szyb i lusterek. Krochmal nadaje się również do czyszczenia plam na tapetach. Gotowany krochmal dobrze jest weierać w świeżo umyte linoleum, przed zaciągnięciem go pastą.

Wkraczamy w naszym kraju w okres sytości. Możemy już wprowadzać w życie codzienne dbałość o poprawne i estetyczne formy podania posiłku. Nie będzie wielkim trudem na krycie stołu choćby najskromniejszym obrusikiem, a jeżeli wydatek na częste pranie prze

Wczasy dla dzieci wiejskich



Tegoroczna akcja wczasów letnich dla dzieci, organizowana przez Ministerstwo Oświaty, obejmuje około pół miliona dzieci. W urzędzeniu walczy kacyjnego wycieczki dla dzieci wiejskich weźmie udział Związek Samopomocy Chłopskiej. Kola Gospodyń tworzyć będą sezonowe dziecięce, które odciążą kobiety wiejskie w okresie największego nasilenia prac na roli.

Nasze przepisy gospodarskie

Tak gotuj jarzyny

- 1. Kupuj jarzyny jak najświeższe. 2. Obmyj starannie jarzyny liściaste przed podaniem a korzeniowe przed ugotowaniem. 3. Obieraj przed samym gotowaniem. Obieraj cienko, by nie stracić wartościowych składników pod skórka. 4. Nie trzymaj w wodzie jarzyn po rozdrobieniu, by nie dopuścić do rozpuszczania się w wodzie ich cennych składników. 5. Wrzucaj jarzyny na osoloną gotującą się wodę i pilnuj, by się nie rozgotowały. 6. Gotuj je

Jak się UBRAĆ

Advertisement for children's clothing featuring illustrations of girls in various dresses and blouses, with text describing the styles and materials.

Kronika m. Kutna



KOMU WINSZUJEMY
Niedziela, dnia 29 maja 1949 r.
Dziś: Marii Magdaleny

WAŻNIEJSZE TELEFONY

- Pow. Kom. M. O. — 22
- Miejski Posterunek M. O. — 33
- Straż Pożarna — 41
- Zarząd Miasta Kutna — 30
- Starostwo Powiatowe — 51
- Prezydium Pow. Rady Narod. — 102
- Pow. Zakład Elektryczny — 32
- Urząd Zdrowia — 91
- Polski Czerwony Krzyż (PCK) — 89
- Szpital Powiatowy — 20
- Ubezpieczalnia Społeczna — 34
- Pogotowie Sanitarne PCK — 90
- Urząd Repatriacyjny — 86
- Pow. Zakł. Ubezp. Wzajemn. n. Narutowicza nr. 20 — tel. 103
- Apteka „Pod Orłem” — 106
- Walenta Apteka Nr tel. 7
- Chacińska, Apteka Nr tel. 52.

Redakcja i Administracja „Głosu Kutnowskiego” mieści się w Kutnie przy ul. Narutowicza 1.

Repertuar świetlic robotniczych

nie może być przypadkowy i bez odpowiedniego doboru

Mówiono na ostatniej konferencji Powiatowej Rady Związków Zawodowych o siedmiu świetlicach robotniczych, jakie mamy na terenie naszego miasta. Mówiono, że mamy 6 świetlic przy zakładach pracy i jedną centralną przy Robotniczym Domu Kultury. Nie mówiono, natomiast niestety o repertuarze tych świetlic. A o tym warto było wiele powiedzieć.

Ostatnio mieliśmy możliwość zetknąć się właśnie z programami artystycznymi zespołów świetlicowych. W dzieliliśmy i tu — powiedzmy szczerze — byliśmy pełni uznania dla numerów tańecznych tak zespołów dziecięcych świetlicy RDK i PZPW Nr 28, oklaskiwaliśmy męski chór PFFT Nr 2 i zespół instrumentalny PZPW Nr 27, równocześnie jednak nasuwały nam się różne refleksje, kiedy przychodziło słuchać żywego słowa, kiedy słuchaliśmy miłego skądinąd kwartetu męskiego PZPW Nr 27, ale najpoważniejsze przyszły za strzeżenia przy oglądaniu trzyaktowej sztuki, jaką w ramach wymiany kulturalno-oświatowej dał w Fabryce Filców zespół dramatyczny PZJG Nr 3.

I tu trzeba się zatrzymać

nad sprawą doboru tekstów, sztuk, recytacji, programów artystycznych i w ogóle. Sprawa ta mało dotychczas się interesowano i do dziś zespoły świetlicowe pozostawione są własnej inwencji i własnemu widzimisię, a nie zawsze, niestety, kierownictwo są dostatecznie na poziomie i nie zawsze mają szczęśliwą rękę. Choć nie „szczęśliwą rękę” należy mieć w tym wypadku, a raczej rozumieć istotną treść, sens, zadania robotniczych scen. Trzeba wykazywać dostateczną czujność i rozsądek, by sztuki jakie bierzemy na warsztat — odpowiadały istotnym potrzebom, istocie dążeń szerokiej mas pracujących.

Prawda jest, że niektórzy współcześni luminarze naszej literatury, którzy tak wiele słów, czasu, atramentu i papieru poświęcają dysputom o potrzebach, o przemianach, o nowych zadaniach sztuki i literatury, nie działali wiele, aby zagadnienie tekstów, montażu słownych, by zagadnienie sztuki dla robotniczej, amatorskiej sceny zostało rozwiązane. Dlatego też z konieczności należy czerpać z tego na prawdę skromnego źródła, jakim jest biblioteczka świetlicowa KCZZ.

Ale wróćmy do wzmiankowanej sztuki, wystawionej przez świetlicę „trójki”, do jej treści, bo ocena gry aktorów nie jest celem niniejszego artykułu choć większość zespołu jest na prawdę warta pochwały. Wróćmy do treści — która nasuwa bardzo wiele wątpliwości, gdy mowa o jej wartości i przystosowaniu do dzisiejszych dni. Wygrzebano z przedwojennych archiwów trzyaktówkę, w której sasiad sasiadkowi stał w płot na jego gruncie, w której jest obowiązkowy oszust — „doradca prawny”, a na zakończenie cęła więźniar i... ona godzi poważnie. Sztuka, wysuwająca na swych bohaterów dwie pniaki, kłótnie rodzinne, a na kanwie kłótni i swarów, słyszymy przyśpiewki: w rodzaju „kochajmy się — od pałaców do naj-

niższych chat (?)”... itd. I żeby przynajmniej kierownictwo świetlicy poczyniło pewne skróty, pewne skreślenia — było by jeszcze pół biedy. Ale kiedy przenosimy bez żadnych zmian sztukę pisaną dla zespołów amatorskich w okresie międzywojennym do dzisiejszych dni — to staje się ona albo niezdrowa, albo śmieszna.

Poruszamy zagadnienie to po to — by, na co zwróciliśmy uwagę na wstępie — ktoś powołany wreszcie zajął się świetlicami robotniczymi od tej strony. By wejrzeć w teksty sztuk, teksty recytacji i piosenek.

Warto i trzeba aby nad tym wszystkim zastanowili się przed Kongresem ci wszyscy którym powierzono odpowiedzialny odcinek jakim są prace oświatowe i kulturalne w zakładach pracy.

Pracownicy pocztowi Zgierza Kongresowi

Pracownicy pocztowi na naradzie wytwórczej podjęli następującą uchwałę dla uczczenia Kongresu Związków Zawodowych:

Dnia 29 maja pracować normalnie we wszystkich działach służby wewnętrznej i zewnętrznej, doręczyć nadeszłą korespondencję tak w mieście jak i na wsi.

Objąć wszystkich pracowników współzawodnictwem, aby osiągnąć dalsze dwa miejsca przodowników pracy, Podnieść kolportaż czasopism i prenumeratę pism marksistowskich oraz kulturalno-oświatowych.

Zwiększyć wydajność pracy przez sumienne i rzeczowe

załatwianie klientów, zachowując jak największą uprzejmość i grzeczność w traktowaniu i obsłudze każdego korespondenta z usług poczty.

Podnieść liczbę abonentów telefonów i jakość obsługi. Przyspieszyć uruchomienie drugiego urzędu pocztowego na terenie miasta Zgierza, uruchamiając go w budynku kolejowym na dworcu w Zgierzu.

Troszczyć się o wykonanie planu usług pocztowych oraz dopilnować wykonania planu oszczędnościowego dla osiągnięcia zobowiązań już przyjętych oraz wyszukania nowych źródeł dalszego oszczędzania.

PZGS przed Kongresem

W świetlicy Powiatowego Związku Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” odbyło się nadzwyczajne zebranie członków Związku Zawodowego Pracowników Spółdzielczych, na którym se-

kretarz generalny Związku, Biliewicz wygłosił referat na temat ruchu zawodowego przed wojną i obecnie.

W dyskusji nad referatem zabierali głos ob. Zawista, Budzyński, Gładysiak,

Liceum Mechaniczne w Kutnie przyjmuje zapisy

Państwowe Liceum Mechaniczne w Kutnie — Azory przyjmuje zapisy kandydatów do I klasy na rok szkolny 1949-50 w terminie od dnia 2 do dnia 11 czerwca 1949 roku w godzinach od 12 do 16.

Warunkiem przyjęcia jest świadectwo ukończenia 7 klas szkoły podstawowej i

nieprzekroczone 17 lat życia. Od kandydatów wymagane jest: podanie, życiorys, świadectwo ukończenia 7 klas szkoły podstawowej, lub czasowo zświadczenia szkolne, metryka, świadectwo szczepienia ospy, świadectwo lekarskie.

Termin egzaminów wstępnych podany będzie dodatkowo.

Mała Rawa ma duże ambicje kulturalne

Zdawać by się mogło, że życie w Rawie Maz., która jest przecież pozbawiona wszelkich wielkomijskich rozrywek kulturalnych, płynie dość monotonicznie. Tak jednak nie jest. Rawa ma swoje własne życie, które mimo skromnych miejscowych warunków rozwija się coraz bardziej i daje mieszkańcom pełne zadowolenie.

Jedną z najpoważniejszych atrakcji jest przede wszystkim sport, a ściślej mówiąc piłka nożna.

Odbywają się tu często mecze pomiędzy miejscową drużyną piłkarską, a zespołem wojskowym ze Skierniewickiego. Przeważnie po takim spotkaniu organizowane są wieczorki muzyczne, na których przygrywa orkiestra wojskowa przybyła do Rawy wraz ze sportowcami. Te małe koncerty są jednymi z największych przyjemności mieszkańców miasteczka.

Ale nie tylko sport i muzykę dają Rawie wojskowi. Od czasu do czasu przyjeżdża również zespół artystyczny i w wypełnionej po brzegi sali kinowej wystawia czy sztukę dramatyczną, czy też pomysłowo zmontowana pel-

na humoru, dowcipu i werwy rewię.

Toteż nie dziwnego, że wojsko cieszy się tu wielką sympatią i zdecydowanie zdołało sobie serca wszystkich Rawian.

Drugim ważnym momentem w życiu kulturalnym miasta jest działalność zespołu świetlicowego ZMP przy szkole średniej, który przejawia bardzo dużą aktywność i poziomem swym gwarantuje mieszkańcom godziwą rozrywkę: akademie, odczyty, wieczory recytatorskie, wieczornice — oto działalność świetlicy. Z sekcji artystycznej tego zespołu na szczególne wyróżnienie zasługują chór rewelersów, zbierający po każdym swym występie niemiłą brawa.

I wreszcie istnieje tu kino cieszące się dużą frekwencją. Przyjeżdżają też niekiedy większe zespoły teatralne lub muzyczne, dające mieszkańcom pełnowartościową, stojącą na wysokim poziomie rozrywkę.

Widzimy więc, że wbrew pozorom mieszkańcy Rawy, zdawało by się będącej głęboko prowincją, nie mają nowo-

Jaworski i inni, którzy w wypowiedziach swych domagali się od delegatów na Kongres Zw. Zawodowych, aby na Kongresie poruszył sprawę spopularyzowania akcji kulturalnej na terenie zakładów pracy i zwrócili większą uwagę na prace świetlic robotniczych. (Kj)

Przed Złotem ZMP w Kutnie

W ubiegłym tygodniu pod przewodnictwem starosty powiatowego ob. Kwaśniewskiego w Ludwiku odbyło się zebranie przewodniczących poszczególnych sekcji Obywatelskiego Komitetu Złotu ZMP.

Prace przygotowawcze do Złotu są w pełnym toku.

Przewiduje się, że w Złocie weźmie udział ponad 5.000 osób.

Główne imprezy zlotowe odbędą się na Stadionie Miejskim w Kutnie, gdzie oprócz licznych zawodów sporto-

wych i popisów gimnastycznych, tysiączne rzesze zetem powoń z Kutna i z powiatu zmanifestują swój udział w wielkim dziele odbudowy pokoju i sprawiedliwości społecznej. (Kj)

Egzaminy maturalne dobiegają końca

Kol. Wolański uczeń liceum ogólnokształcącego im. Bolesława Prusa w Skierniewicach jest w pierwszej chwili trochę stremowan-

Nie dziwnego, zdaje egzamin dojrzałości, który jest tak ważnym etapem w życiu każdego młodego człowieka.

W chwilę później, gdy oswoił się z uroczystym nastrojem, jaki panuje na sali egzaminacyjnej zaczyna odpowiadać płynnie i swobodnie.

Omawia historię i rolę

Wojska Polskiego podczas ostatniej wojny.

Słuchamy zainteresowani, dając się ponieść obrazom niedawnej przeszłości, jakie przed nami rozciąga matura. Chłopiec mówi o zorganizowaniu pierwszych jednostek Wojska Polskiego, o chrześc. Dywizji Kościuszkowskiej pod Lenino, o walce o oswobodzenie kraju i wreszcie, co brzmi w jego ustach radośnie i zwycięsko, o zdołaniu bywania Berlina, gniazda germańskiej przemocy.

Temat jest dostatecznie wyczerpany i egzaminator zadaje pytanie dotyczące wyjaśnienia obecnego ustroju Polski Ludowej i inne.

Po kol. Wolańskim następuje jeszcze kilka odpowiedzi innych uczniów.

Wszyscy wykazują wiele wiadomości, choć może nie zawsze potrafią wypowiedzieć je ściśle sprecyzowany mi formułkami naukowymi, natomiast, że zagadnienie doskonale rozumieją.

Korzystając z chwilowej przerwy dowiadujemy się od egzaminatorów o przebiegu

Wędrówka po województwie

GŁOWNO

W Głowne odbyły się wybory do Rad Nadzorczych Banku Ludowego, Powszechnego Banku Ludowego, Powszechnej Spółdzielni Spożywczej. Do nowych Rad Nadzorczych weszli obywatele cieszący się największym zaufaniem społeczeństwa.

Niezależnie od tego odbyły się tu wybory do Kół Związkowych w Gminnej Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej oraz Powszechnej Spółdzielni Spożywczej. Nowe Kółka Związkowe zostały obsadzone przez element robotniczy i matorolny.

STRYKÓW

W najbliższym czasie zostanie tu otwarty nowy sklep detaliczny Państwowego Centrali Handlowej. W sklepie tym mieszkańcy Strykowa będą mogli zaopatrzyć się we wszystkie artykuły pierwszej potrzeby.

SŁUPIA

W Słupiu w powiecie skier niewickim zaobserwowano przelot wielkiej ilości ważek. Są to ważki z gatunku czteroplamiastych. Ważki te nie tylko nie niszczą roślin, lecz są nawet owadami pożytecznymi ponieważ żywią się drobnymi częściami szkodliwych owadów.

Ważki poszukują nie wysychających zbiorników wody. Masowy ich przelot wróży bardzo upalne lato.

SKIERNIEWICE

W Skierniewicach na Sobieskiego przystąpiono do przebudowy bruków. Równolegle prowadzi się układanie krawężników i chodników.

Celem usprawnienia społecznej akcji zbiórki złomu Centrala Złomu w Łodzi zobowiązuje wszystkich kwaterników składnic powiatowych do nawiązania ścisłego kontaktu z Powiatowymi Radami Narodowymi, Partią, organizacjami młodzieżowymi, a zwłaszcza ZMP, który przyjął w planie pracy na rok 1949 zbiórki złomu na rzecz Centralnego Domu Młodzieży w Warszawie.

CENNIK OGŁOSZEŃ w dzienniku „GŁOS KUTNOWSKI”

Za jednostkę obliczeniową dla ogłoszeń wymiarowych przyjęto 1 mm przez szerokość 1 tamu (szpalty) w tekście i za tekstem — 6 tamów po 45 mm.

Wielkość ogłoszeń	Za tekstem	Nekrologi	Drobne
od 1 do 100 mm	70	70	30 zł
od 101 do 200 mm	110	110	
od 201 do 300 mm	160	160	
powyżej 300 mm	200	200	

Ogłoszenia tabelaryczne, bilanse i kombinowane o 100 proc. drożej.

Ogłoszenia w numerach niedzielnych i świątecznych o 50 proc. drożej.

Ogłoszenia w numerach specjalnych i okolicznościowych o 100 proc. drożej.

Od cen powyższych żadnych rabatów nie przysługują. Ogłoszenia drukuje się w miarę wolnego miejsca i za terminowy druk ogłoszeń nie ponosi się żadnej odpowiedzialności.

Czytajcie

»Głos Kutnowski«

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO Jaracza 27

Dziś o godz. 19.15 „MŁODA GWARDIA” A. Fadijewa. Porywająca ideologia utworu, jego dynamiczny realizm...

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34. OSTATNIE DNI „GWIAZDA STEVENSONA”.

TEATR „MELODRAM” ul. Traugutta 18 (Gmach O. K. Z. Z.). Dziś o godzinie 19 doskonała francuska komedia E. Augier i J. Sandeau pt. „Zięć pana Polirier”.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY 11.10 Listopada 21, tel. 150-36. Codziennie o godz. 19.15 komedia Gabrieli Zapolskiej „MORALNOŚĆ PANI DULSKIEJ” z udziałem Jadwigi Chojnackiej.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA” Piotrkowska 243 „DZWONY Z CORNEVILLE”.

TEATR „OSA” Traugutta 1, tel. 272-70. Ostatnie dni „Szalonego rycerza” Ostatnie dni — o godz. 19.30, w niedziele o godz. 16 i 19.30 „RYCERZ SZALONY” z A. Dymśką. Znizki ważne.

kina

- ADRIA — „W pogoni za Mężem”. BAŁTYK — „Czarny Narcyz”. BAJKA — „Syn Pułku”. GDYNIA — Program aktualności Kraj. i Zagr. Nr. 23”. HEL — (dla młodz.) „Czaro-dziejskie ziarno”. MUZA — „Za Wami pójdą Inni”. POLONIA — „Czarny Narcyz”. PRZEDWIOŚNIE — „Za Wami pójdą Inni”. ROBOTNIK — „Podróż w Nieznane”. ROMA — „Renegat”. REKORD — „Daleka Droga” dla młodz., dla dorosł. „Noc Grudniowa”. STYLOWY — „Skarb Tarzana” dla młodz., dla dorosł. „Zielona Dolina”. SWIT — „Rzym Miasto Otwarte”. TATRY — „Guwernantka”, dodatek Wyśc. kolarsk. „Praga — Warszawa”. TĘCZA — „Konik Garbuszek”, kreskówka w naturalnych kolorach. WISŁA — „Zawieja” dodatek „Wyścig kolarski Praga — Warszawa”. WŁOKNIARZ — „Zawieja” dodatek „Wyścig kolarski Praga — Warszawa”. WOLNOŚĆ — „Konik garbuszek”, kreskówka w naturalnych kolorach. ZACHĘTA — „Kłeska Szpiega”.

SPORT SPORT SPORT

Na trzecim etapie „Biegów Narodowych”

Jutro województwo łódzkie wyłoni swych najlepszych biegaczy na centralny „Bieg Narodowy”, który odbędzie się w Warszawie

Na czoło jutrzejszych imprez sportowych, jakie odbędą się w Łodzi, wysuwa się bezspornie trzeci „Bieg Narodowy”, który odbędzie się już tym razem na szczeblu wojewódzkim. W biegu jutrzejszym spotkają się więc najbardziej utalentowani biegacze nie tylko Łodzi ale całego naszego województwa, aby stoczyć decydujący bój o prawo udziału w biegu głównym, centralnym, który odbędzie się w lipcu w Warszawie.

Tegoroczne „Biegi Narodowe”, będące imprezą masową i pierwszą z prób do Odznaki Sprawności Fizycznej, weszły w III fazę, tzw. Biegów Wojewódzkich.

Dwa tygodnie temu w Biegach Powiatowych zostały wyłonione reprezentacje powiatów i miast wydzielonych naszego województwa. Dnia 29 maja br.

o godz. 10 na stadionie LKS Włókniarza zmierzy się koalicja wszystkich wsi i miast z czołową dotychczas grupą biegaczy Łodzi. Będzie to niewątpliwie interesująca walka, po której spodziewamy się nie tylko emocji i wyników, ale i przede wszystkim porównania sił zabójczącej dopiero w sporcie wyczynowym wsi polskiej ze sportowcami miejskimi.

czeka więc nie lada atrakcja. W dniu jutrzejszym zjedzie się ponad 300 biegaczy obojga płci i różnych klas wieku, by w 6 biegach wojewódzkich (na dystansach 500, 1000 i 3000 m) stoczyć zacięte walki o zwycięstwo. Łódź reprezentuje grupa 40 zawodników i zawodniczek. Zwycięzcy zostaną życzliwie przyjęci i nagrodzeni żetonami i dyplomami. Dla miłych gości z prowincji będą przygotowane posiłki.

Dla zapoznania prowincji z całością konkurencji lekkoatletyki w ramach wojewódzkich biegów ŁOZLA organizuje je Mistrzostwa 1. atl. kl. B Łodzi.

Dzisiaj rozpoczynają się mistrzostwa szermiercze kobiet

Dzisiaj rozpoczynają się w sali YMCA indywidualne i drużynowe mistrzostwa Polski w szermierce kobiecej.

Program dnia dzisiejszego: godz. 10 Eliminacje we florecie. godz. 12. Pokaz walki na bagnety. godz. 13. Dalszy ciąg eliminacji. godz. 17 Finały.

Zwolenników lekkoatletyki Wstęp na stadion bezpłatny.

Przegląd niedzielnych imprez Na brak różnorodności nie możemy narzekać

Najbliższe niedzielne imprezy sportowe zapowiadają się bardzo ciekawie. Jednocześnie zauważyć musimy, że imprezy te będą o różnym ciężarze gatunkowym. Na pierwsze miejsce obok „Biegów Narodowych” wysuwają się tu szermiercze mistrzostwa kobiet, w których udział wezmą najlepsze zawodniczki z Warszawy, Śląska i Krakowa. Jeśli już mówić

LEKKOATLETYKA

W niedzielę odbędą się Biegi Narodowe w trzeciej fazie, to jest zgrupują najlepszych biegaczy w poszczególnych konkurencjach. Jednocześnie odbędą się mistrzostwa lekkoatletyczne dla kobiet i mężczyzn w klasie B. Zawody te otrzymają dobrą oprawę organizacyjną.

PIŁKA NOŻNA

W meczu o mistrzostwo drugiej ligi grupy północnej Widzew spotka się w Łodzi z PTC. Wprawdzie goście w tabeli zajmują miejsce przed łodzianami, jednak gospodarze winni wyjść z tego meczu jako zwycięzcy.

Do najciekawszych zawodów piłkarskich o mistrzostwo klasy A okręgu łódzkiego należeć będzie mecz Concordii z kolegami łódzkiemi w Piotrkowie. Łodzianie jeszcze w tym sezonie nie ponieśli porażki w walce o punkty, sądzimy że tym razem wyjdą z meczu jako zwycięzcy.

PIŁKA WODNA

Podkreślić również należy, że rozpoczynają się zawody o mistrzostwo okręgu łódzkiego w piłce wodnej. W niedzielę mecze rozegrane zostaną w Łodzi. Jest to eliminacja do zawodów o wejście do ligi, która będzie reprezentowana przez 4 zespoły, z biegiem jednak czasu liczba ich zostanie powiększona do 10.

Mistrzostwa rozgrywane będą nie co roku, a co dwa lata w sezonie letnim na dużej pływalni.

Nasz poradnik turystyczny

Dokąd się wybrać w niedzielę?

Proponujemy następujące wy-cieczki: Plesza: Łódź — Łągowieki — Zgierz. Trasa około 10 km. Punkt wyjścia: ul. Strykowska, krańcowy przystanek tramwaju Nr. 1. Osiedle TOR Dolina Bzury. Źródła Bzury pod wsią Rogi. Las Łągowiecki. Prewentorium dla dzieci. Poboczna dolinka Bzury. Dolina Bzury. Zgierz. Przemysł włókienniczy i chemiczny. Domy empirowe. Miejski Zakład Kąpielowy z pływalnią. Park Kościuszki ze stawem i łódkami. Kolarska. Łódź — Mieszkzi — Brzeziny — Lisowiec — Kozłuski. Trasa w jedną stronę ok. 30 km.

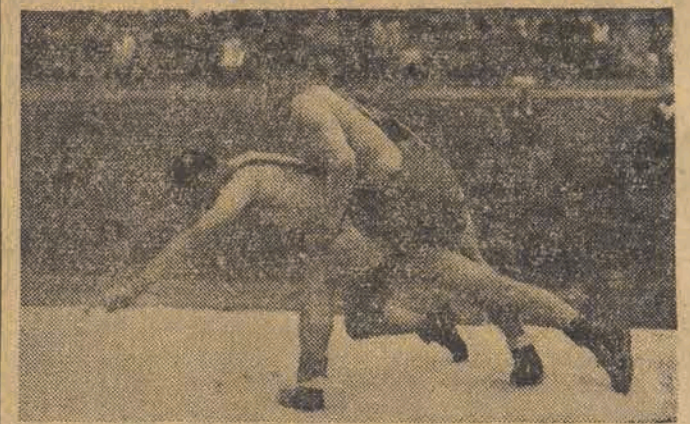
Wyjazd ul. Pomorska. Mieszkzi. Źródła Miazg, dopływu Wolborki. Nowosolna. Brzeziny. Dolina Mrozyca, dopływu Mrogi. Dolina Mrogi. Lisowce z parkiem i empirowym pałacem. Kozłuski. Ew. powrócił Zakowice, Galkówek, Andriejów, Andrzejów, Widzew, Łódź. Motocyklowa lub samochodowa. Tomaszów Mazowiecki. Niebieskie Źródła — Spała. Trasa w jedną stronę ok 70 km. Tomaszów Maz. Fabryka Sztucznego jedwabiu. Ośrodek przemysłu włókienniczego. Dolina Wolborki. Piłca. Niebieskie Źródła. Ośrodek wczasów Spała.

Co usłyszymy przez radio?

Program audycji na SOBOTĘ dnia 28 maja 1949 r. 12.04 WIAD. POL., 12.15 Przegl. prasy stoł., 12.20 Aud. dla wst., 12.50 „Z naszych pieśni”, 13.20 Skrzynka PCK, 13.30 Muzyka o-bład, 14.00 Feliet liter., 14.15 (Ł) Komunikaty, 14.20 Muzyka słowiańska, 14.55 (Ł) Komunikaty, 15.00 (Ł) „Uprawa kapusty pastewnej” — pog. F. Baykowskiego, 15.05 (Ł) Interludium z płyt, 15.15 (Ł) Aktualności łódzkie, 15.25 Informacje, 15.30 „Pierścień i róża” — aud. słow. muz. dla dzieci, 16.00 Rozmowa z uczniami Szk. Przemysł., Warsz. Zakł. Wytw. Master. Elek-tr., 16.15 Muzyka, 16.20 (Ł) Muzyka z płyt, 16.50 (Ł) O realizacji zo-

bowiązań przedkongresowych mówić będzie przedstawiciel OKZZ w Łodzi, 17.00 I-szy DZIEŃ, PO-POL., 17.15 „Przy sobocie po robotnie”, 18.15 „Wieczór Młokiewic-zowski” — „Mickiewicz w Słowacji”, 18.40 Muz., 18.45 II-gi DZIEŃ, POPOPOL., 19.00 Zakończenie Festiwalu Muzyki Ludowej w przerwie konc. DZIENNIK WIECZOR-NY, 21.40 „Teatr Eterek” — aud. rozryw., 22.00 Muz. taneczna, 22.45 (Ł) Reportaż pt. „Górnicy w Włókniarzu”, 22.58 (Ł) Omówienie programu lokalnego na jutro tj. NIE-DZIELE, dn. 29 maja, 23.00 OSTAT. WIAD., 23.10 Muz. tanecz., 23.50 Program na dzień następny, 24.00 Zakończenie audycji i Hymn.

Zapaśnicy bułgarscy w Polsce



W Warszawie i Poznaniu rozegrane zostały spotkania zapaśnicze tych miast z reprezentacją Sofii i zakończone wynikami: 4:4 i 2:6. Na zdjęciu: walka Toboły (Warszawa) z Atanasowem (Sofia).

2 czerwca

25-osobowa ekipa piłkarska Bratislavy przyjeżdża z rewizytą do Łodzi

Wczoraj do ŁOZPN-u nadeszła depecha, że 2 czerwca wy-biera się do nas 25-osobowa ekipa piłkarzy Bratislavy, aby rewizytować łodzian za ich zeszlonożną wizytę w Bratisla-wie.

Zeszłorożną wizytę naszych piłkarzy w Bratislavie ma-my wszyscy doskonale w pamięci przede wszystkim ze względu na wynik tego spotkania 2:5, ale pamiętamy rów-nież z jakim entuzjazmem opowiadali uczestnicy tej wypra-wy o przyjęciu, jakiego doznali u Słowaków, jak nimi się opie-kowano i starano się uprzyjemnić pobyt na każdym kroku. Nic też dziwnego, że natychmiast po otrzymaniu depeszy za-wiązał się u nas komitet przyjęcia miłych gości, którzy 4 czerwca rozegrają u nas trzecie z kolei spotkanie z naszą re-prezentacją o puchar przechodni, ufundowany przez Prezy-denta Łodzi.

Wraz z piłkarzami przyje-dzają również do Łodzi z rewizytą przedstawiciele miasta Bratislavy z Prezydentem dr. Vaszakiem na czele, którzy nie wątpliwie znajdą się również w dniu 4 czerwca na stadionie LKS Włókniarza, aby być świadkami tego ciekawego spot-kania.

Z BRATISLAVĄ ŁĄCZY NAS NIE TYLKO PIŁKA NOŻNA

Spotkanie reprezentacji Bra-tislavy z reprezentacją Łodzi otrzyma bardzo staranne ramy organizacyjne. Cały stadion LKS Włókniarza będzie zradio-fonizowany i publiczność be-dzie miała okazję dowiedzieć się wielu szczegółów dotyczą-cych nie tylko słowackiej piłki nożnej, ale również dotyczą-cych ścisłych więzów przyjaźni łączących naszą Łódź z Brati-slavią, zawiązanych rok temu dla jeszcze większego pogłębie-nia przyjaźni obydwóch naro-dów — czechosłowackiego i pol-skiego.

KOVAC PRZYJEŻDZA DO ŁODZI Z PIŁKARZAMI BRATISLAWY

W reprezentacji Bratislavy, jak się dowiadujemy wystąpi aż 7 reprezentantów Czechosło-wacji, będzie więc to zespół

Dzisiejsze imprezy...

Piłka nożna: stadion LKS Włókniarza, godz. 18-ta zawody o mistrzostwo klasy A okręgu łódzkiego w klasie A: LKS Włókniarz I B — Boruta. Piłka wodna: na pływalni w Zgierzu o godz. 17-tej o tytuł mistrza okręgu łódzkiego grają Chemia — Włókniarz (Zgierz), AZS — Związkowiec Zryw, LKS Włókniarz — YMCA.

Pięściarze nasi idą do Oslo!

WARSZAWA (obst. wł.) — Za-rząd Polskiego Związku Bokserskiego postanowił na zebraniu w środę, 25 bm., że drużyna Polski weźmie udział w mistrzostwach pięścierskich Europy w Oslo. Skład drużyny ustalony zostanie w najbliższym czasie.

Teodor Dreiser 136 Tragedia Amerykańska

Dzięki tej głębokiej wierze pisywali pogodnie i pełne nadziei listy, czerpiąc otuchę z jego własnych listów, w których utrzymywał zawsze, że jest niewinny. Konsternacja więc ogarnęła całą rodzinę, gdy Clyde w chwili najwyższej rozpaczyci doniósł matce, że jest skazany. Czyż to nie dostateczny dowód jego winy? I we wszystkich pismach daje się wyczuwać to przekonanie. Reporterzy zaczęli na nowo nachodzić Griffithsową, która na peryferiach miasta musiała szukać schronienia przed natarczywością ludzka, odrywając się całkowicie od pracy misyjnej. Sprzedajność bliźnich wskazała wszakże miejsce ich zamieszkania. Teraz ta krzewicielka praw boskich na ziemi, przebywając w zniszczonym, niednym mieszkaniu, z trudnością zbierała siły, coraz szybciej opuszczające ją po tym ostatnim ciosie. Umiata jednak czerpać je ze swej głębokiej wiary i tylko szeptała do siebie: Nie mogę myśleć o tym. Czuję się zupełnie odetwiała i wszystko jest takie dziwne... Powiadają, że mój chłopiec zabił! Jestem matką i nic mnie nie przekona o jego winie. Pisał też przecież, że nie jest winien, a ja mu wierzę. Do kogo ma się zwrócić z prawdą i komu zaufać, jak nie mnie? A w niebie jest Pan, który wszystko widzi i wszystko wie. Tyle się nabięrało dowodów przeciw Clydowi, takich

nawet, jak jego przygoda w Kansas City. Dziwiła się temu i lek ją ogarniał. Dlaczego nie umiał się wytłumaczyć z posiadania tego przewrotnika? Dlaczego nie ratował tej dziewczyny umięjącej tak dobrze pływać? Dlaczego uciekł zaraz do tej tajemniczej panny X? Mimo wszystko jednak nie może uwierzyć, aby ten jej najstarszy, taki ambitny, rokujący wielkie nadzieje, choć najbardziej niesforny ze wszystkich jej dzieci, był pomawiany o taką zbrodnię. Nie! Ona nie wątpi w niego nawet teraz. Dobry Bóg nie weźmie za złe matce, jeżeli nie uwierzy w występłą duszę swego dziecka, choćby nawet kroczyło błędnymi drogami. W ciszy obszernych izb misyjnego domu, zanim schroniła się przed ciekawymi gośćmi do ciasnego mieszkanka, stawała nieraz w jednym z pustych pokoiów, i odrzucając w tył głowę pogrążała się w żarliwej, pobożnej zadumie. Szeroka jej twarz poryta była prostymi, surowymi zmarszczkami, cała jej postać przypominała jakiś typ biblijny sprzed sześciu tysięcy lat. Z uniesieniem kierowała swe myśli ku abstrakcyjnemu tronowi, na którym widziała potężny umysł i ciało Boga żywego — jej Stworzyciela. Modłać się tak przez jakiś czas, prosiła o moc, o zrozumienie i drogę do poznania — winien jej syn, czy nie winien. Jeżeli jest bez winy, niech to ciężkie brzemie cierpienia zostanie odjęte z bark obojga tych wszystkich, którzy są jej drodzy. Jeżeli winien, niech ona — matka, otrzyma wskazanie, co ma czynić, jak znieść ten krzyż, on zaś niech otrzyma sposób zmycia ze swej nieśmiertelnej duszy straszliwego piętna czynu, którego się dopuścił, aby mógł stanąć bielszy przed obliczem Boga. Jesteś Wszchemocny, o Boże! i nie ma nikogo ponad To-

ba. Dla Ciebie, o Panie, wszystko jest możliwe. Łaska twa panuje nad życiem. Miej litość, o Panie! Choćaby grzechy były jak szkarłat czerwone, uczyni je białymi jak śnieg, chociażby były jak purpura, uczyni je, Panie, jako wełnę baranka. A jednak nawet w tej chwili, podczas gorącej modłitywy, budziła się w niej mądrość Ewy, prarodzicielki. Jakaż to była dziewczyna, którą jakoby miał Clyde zabić? A czyż ona nie była też bez grzechu? Czyż nie była starsza od Clyda? Wie o tym dobrze z gazet. Czytając uważnie jej listy Griffithsowa niesłychanie wzruszona była smutkiem, z nich bijącym, i cierpiła głęboko nad bólem, zadany jej rodzicom, a jednak jako matka i kobieta i pierwotnym rozumie Ewy tłumaczyła sobie, że to nie było uwiedzenie. Roberta musiała z własnej woli na to się zgodzić, musiała go wabić i kwolna ostabiła zasady moralności, zakorzenie w duszy jej syna. Porządna, przyzwolta dziewczyna nigdyby się na to nie zgodziła. Ież już słyszała takich zwierzeń podczas swej pracy misyjnej! Czy nie można by powiedzieć na korzyść Clyda, jak w zaraniu życia ludzkiego — „niewłasta miał skusila”? Z pewnością... tak, na pewno! „Łaska jego trwa wiecznie” — zacytowała — dlaczego więc matka Clyda miała być jej pozbawiona? „Jeśli masz tylko tyle wiary, co ziarno gorczyczne” — zacytowała znowu, lecz przypomniała sobie swa troskę i za-pytała z niepokojem: — Czy mój syn ją zabił? To jeszcze pytanie... To Bóg wie. D-01657. d. c. n.